ROK XV. Nr. 54 (4372) WILNO, czwartek 24 lutego 1938 r. Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Wileńsko-Nowogródzki, Grodzieński, Poleski i Wołyński

Wilno zawsze inne

Kto wczoraj rano przybył do Wilna z Warszawy po nocy spędzonej w wagonie, tego obudziła oślepiająca niczym nie skalana biel świeżego śniegu, skrząca się w promieniach wschodzącego słońca na stokach wzgórz ponarskich.

Bawiły słupy dymów, bijące wprost w jasne niebo i wesołe dźwięczenie rozbiegających się we wszystkie strony sanek.

I nie trudno było w takim dniu zauważyć, że jednak to Wilno jest jakieś inne, jakieś może nie tylko ładniejsze, ale i bliższe sercu od innych zakątków Polski.

Wilno — miłe miasto.

* * *

Właśnie wczoraj w tym cudnym, jak w bajce wystrojonym Wilnie, wśród śniegu i słońca na placu Marszałka Piłsudskiego połyskiwały ostrza bagnetów i szabli, sprezentowane przed gen. Skwarczyńskim. Gromkim echem rozlegały się po całym placu komendy, żołnierskie słowa pożegnania i dźwięki Pierwszej Brygady.

Skrzył się srebrny buzdygan, dar-pamiątka dla odchodzącego dowódcy.

Ten buzdygan to nie jest tylko symbol władzy, którą wczoraj gen. Skwarczyński przekazał w inne ręce. Rola gen. Skwarczyńskiego, jako Szefa Obozu Zjednoczenia Narodowego, Obozu, który ma ambicje objąć cały naród, dziś jest znacznie donioślejsza niż wczoraj. Oznacza mandat prawdziwy do władzy dusz, mandat, którego nie można zdobyć tylko na drodze formalnego przekazania w inne ręce. Trzeba go wyczarować w narodzie, słowem i czynami, które by zdołały naród rozpłomienić.

Pułk. Koc miał rolę o tyle łatwiejszą, że on dał Polsce deklaracje. Ten czyn mu zjednał serca wielu Polaków, ale był to czyn, którego powtórzyć się nie da.

Gen. Skwarczyńskiemu przypadła w udziale trudna praca realizacyjna w okresie, gdy już minął pierwszy zapał wywołany ogłoszeniem deklaracji gdy każdy krok naprzód trzeba będzie zdobywać twardym codziennym wysiłkiem.

W Jego mowie w rocznicę ogłoszenia deklaracji lutowej nie będziemy więc poszukiwali jakiegoś skończonego programu o charakterze konkurencyjnym w stosunku do deklaracji sprzed roku. Mowę tę traktujemy jako rozwinięcie i skomentowanie niektórych punktów deklaracji, które tego wymagały.

Wbrew tym, którzy zapytują o to, czego w tej mowie nie ma, a co było w deklaracji, i chcą na tej podstawie wykazywać sprzeczności, my zwracamy uwagę na to, co w tej mowie jest nowe i dalej idące, choć konsekwentne, niż deklaracja.

A więc przede wszystkim:

1) Dokładne określenie roli Wodza Naczelnego.

2) Mocne podkreślenie oparcia się o Konstytucję.

3) Zwrócenie bardzo wielkiej uwagi na aktywizacje życia gospodarczego poprzez wykorzystanie energii pracy dziś unieruchomionej przez bezrobocie.

4) Wyraźne postawienie postulatów kolonialnych.

5) Wyraźne wskazanie, że problem żydowski winien być rozwiązany nie w drodze asymilacji, a w drodze emigracji, z równoczesnym odgrodzeniem się kategorycznym od wszelkiej akcji terrorystycznej w stosunku do Żydów.

Nad tym wszystkim królują hasła: obrony narodowej i jedności.

Właśnie ta jedność, jako hasło najbardziej ogólne i najistotniejsze, jeżeli chodzi o jego konsekwencje organizacyjne stale jest pod największym obstrzałem krytyków.

Jedność, ale dlaczego w Obozie Zjednoczenia Narodowego, a nie innym? Jedność, ale w imię czego? Obrona narodowa to za mało. Trwa przecież poszukiwanie rzeczy jaskrawszych bardziej pociągających, a zarazem skrajniejszych i radykalniejszych.

* * *

Wilno i mieszkańcy Ziemi Wileńskiej najmniej w Polsce kochają się w pięknych słówkach, najmniej dają się pociągnąć ku sobie przez sztuczny patos, a jednocześnie każdą sprawę na to zasługującą, biorą do serca znacznie poważniej niż ktokolwiek inny.

Gdy gdzie indziej pozwalano sobie na kpinki i drwinki, oglądano się jedni na drugich, w Wilnie i dookoła w obrębie jego zasięgu kulturalnego ludzie garnęli się masowo do Obozu i widzieli w nim realizatora swych najlepszych tęsknot i marzeń.

Rok minął. Trudności i zawodów nie oszczędził nikomu. Te trudności i zawody które przyniósł, Wilno odczuło chyba najsilniej i najboleśniej. Czy można mu to brać za złe? Taka już jest cecha tego kraju i tutejszych ludzi.

Trudności da się przezwyciężyć i zgubione serca odnaleźć, byle się tylko wczuło w prawdziwą, a jednocześnie jedyną w swoim rodzaju atmosferę miejscową. Tu jest chyba cała nasza wileńska tajemnica.

Piotr Lemiesz.

Eden i Halifax



Jak wiadomo Eden opuścił stanowisko ministra spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii na tle różnicy zdań z premierem Chamberlain'em. Kierownictwo ministerstwa praw zagranicznych objął tymczasowo lord Halifax. Na zdjęciu z lewej strony lord Halifax, z prawej — b. min. Eden.

Przygnębienie we Francji po przemówieniu Chamberlaina

PARYŻ, (Pat). Debata w Izbie Gmin i oświadczenia premiera Chamberlaina wywołały w Paryżu nastrój pewnego przygnębienia. Tendencje polityki angielskiej niepokoją nie tylko skrajną lewicę francuską, obawiającą się **osłabienia stosunków francusko-sowieckich oraz izolowania Sowietów**, ale alarmują również koła centrowe i część prawicy, które uważają, że **Francji zagraża osłabienie jej pozycji międzynarodowej.**

Duże wrażenie wywołało w Paryżu oświadczenie premiera Chamberlaina, wskazujące na całkowity bezład Ligi Narodów, nie mogącej w obecnej sytuacji odegrać żadnej pozytywnej roli w Europie. Oświadczenie to zrozumiane zostało jako **definitywne zaniechanie przez Anglię zasady zbiorowego bezpieczeństwa, a tym samym jako pogrzebanie jednej z najważniejszych dotychczasowych wytycznych francuskiej polityki zagranicznej.**

Prasa lewicowa i radykalna występuje dziś z ostrymi atakami przeciwko premierowi Chamberlainowi.

Prasa prawicowa i dzienniki informacyjne podkreślają te ustępy z oświadczenia premiera angielskiego, w których zaznaczał on z naciskiem, że Anglia zamierza w dalszym ciągu utrzymać w całej pełni serdeczną współpracę z Francją.

Wyrównanie osi Berlin — Rzym i Londyn — Paryż

Ocena niemiecka akcji Chamberlaina

BERLIN. (Pat.) Debata w parlamencie brytyjskim, a przede wszystkim wystąpienie premiera Chamberlaina analizowane są z wielką uwagą przez niemieckie czynniki polityczne, które widzą w tej deklaracji szereg pozytywnych momentów. W oświadczeniach premiera brytyjskiego dopatrują się tu potwierdzenia zasadniczego zwrotu polityki brytyjskiej, która obecnie szukać będzie wyrównania przeciwieństw między dwiema osiami: Berlin — Rzym i Londyn — Paryż.

Wskazując na wszelkie dotychczasowe wysiłki stworzenia podstaw współpracy, które rozbijały się o stanowisko brytyjskie, dążące do wykluczenia Włoch i rozbicia współpracy włosko-niemieckiej, „Frankfurter Ztg." stwierdza, iż polityka ta uległa obecnie całkowitemu zwrotowi.

Chamberlain, zapowiadając doprowadzenie do przyjaznej wymiany zdań między mocarstwami, przeciął węzeł gordyjski. Nie chcemy przeceniać ewentualnych postępów, Chamberlain zmierza tylko drogą utrzymania „upartej realistycznej polityki, uznać musimy jednak za korzystne, iż kierunek, reprezentowany przez min. Edena, został porzucony". W konkluzji pismo oświadcza: „podobnie jak ważnym jest dzisiaj fakt, że W. Brytania utrzyma przyjaźń z Francją, równie doniosłym jest, iż Rzesza i Włochy myślą i działają wspólnie, gdyż właśnie istnienie tych dwóch przyjaźni przyczynić się może najwięcej do uspokojenia Europy.

P. Prezydent w Białowieży

BIAŁOWIEŻA, (Pat). Dziś o godz. 18.10 przybył specjalnym pociągiem do Białowieży Pan Prezydent R. P. wraz z małżonką. Na dworcu powitali Pana Prezydenta R. P. wojewoda białostocki Ostaszewski, dyrektor Lasów Państwowych inż. Nejman, przedstawiciele władz powiatowych. Z dworca Pan Prezydent odjechał do pałacu.

Jutro w godzinach rannych przybywa do Białowieży na zaproszenie Pana Prezydenta R. P., by wziąć udział w reprezentacyjnym polowaniu, feldmarszałek Goering.

Polowanie reprezentacyjne w Białowieży potrwa dwa dni.

Premier Goering przybył do Warszawy

WARSZAWA. (Pat). Premier i feldmarszałek Goering, udając się na zaproszenie Pana Prezydenta R. P. na polowanie reprezentacyjne do Białowieży zatrzymał się przez dzień wczorajszy w Warszawie. Feldmarszałkowi Goeringowi towarzyszą sekretarze stanu Koerner i Alpers, główny łowczy Scherping, major Conrad i kpt. Menthe.

Przybywającego feldmarszałka Goeringa powitał na dworcu gen. Fabrycy i dyrektor protokółu dyplomatycznego min. K. Romer. Na czas pobytu w Warszawie do osoby feldmarszałka został przydzielony radca MSZ p. Koziebrodzki. Po powitaniu na dworcu feldmarszałek Goering udał się do ambasady niemieckiej, gdzie zamieszkał.

W godzinach przedpołudniowych feldmarszałek Goering wpisał się do księgi audiencjonalnej na Zamku, po czym złożył wizytę premierowi gen. Sławoj Składkowskiemu oraz min. spr. zagr. J. Beckowi, a następnie podejmowany był śniadaniem przez ambasadora Moltkego w ambasadzie niemieckiej.

Popołudniu feldmarszałek Goering złożył wizytę p. Marszałkowi Śmigłemu Rydzowi.

Wieczorem minister spr. zagr. Beck wydał obiad na cześć feldmarszałka Goeringa, który późnym wieczorem opuścił Warszawę udając się do Białowieży.

Pobyt feldmarszałka Goeringa w Warszawie nie nosił charakteru oficjalnego.

Zwycięski marsz powstańców pod Teruelem

SALAMANKA, (Pat). Główna kwatera wojsk gen. Franco komunikuje oficjalnie: „ubiegłej nocy złamaliśmy zupełnie opór nieprzyjaciela i o g. 8 rano weszliśmy do Teruelu. Wzieliśmy przeszło 3000 jeńców.

Na południu zajęliśmy Elcastellar i Castralvo. Inne oddziały oczyściły dolinę Turia i nawiązały łączność z oddziałami w Teruelu. Olbrzymia ilość amunicji wpadła w nasze ręce".

—oOo—

Antyhitlerowskie demonstracje robotników w Wiedniu

WIEDEŃ. (Pat.) Wczoraj wieczorem odbyły się w Wiedniu większe demonstracje robotników w śródmieściu, w których wzięło udział kilka tysięcy robotników dawnych związków chrześcijańsko-społecznych i socjal-demokratycznych. Demonstracje rozpoczęły się koło domu Frontu Patriotycznego, skąd przedefilowano ulicami śródmieścia z okrzykami na cześć kanclerza Schuschnigga i Frontu Patriotycznego.

Jednocześnie odbyła się demonstracja monarchistów, w której wzięło udział kilkuset członków młodzieży. Demonstranci przeszli przez ulice śródmieścia z okrzykami „niech żyje cesarz Otton" i „precz z narodowymi-socjalistami".

Z prowincji donoszą, że na grobach rozstrzelanych austriackich narodowych socjalistów za udział z bronią w ręku w czasie zamachu lipcowego w 1934 roku narodowi-socjaliści złożyli wieńce i wieczorem zapalili świece.

Chińczycy bombardują Formozę

TOKIO. (Pat.) Samoloty chińskie bombardowały dzisiaj rano Tahiokou na Formozie. Bomby uszkodziły liczne domy, rozbijając i raniąc wiele osób. Samoloty japońskie zmusiły, jak donosi agencja Domei, samoloty chińskie do odwrotu.

Tokio odwołuje dotychczasowych dowódców z Chin

TOKIO, (Pat). Cesarska kwatera główna komunikuje: głównodowodzący w Szanghaju gen. Matsui, generał książe Asaka i dowódca sił zbrojnych w Hangczou gen. Yanagawa zostali odwołani ze swych stanowisk. Głównodowodzącym został mianowany gen. Szunroku Hata.

NOWY DOWÓDCA.

TOKIO, (Pat). Generał Hata, mianowany naczelnym dowódcą sił japońskich w Chinach środkowych na miejsce gen. Matsui, był dyrektorem generalnym wychowania wojskowego. Hata liczy 59 lat i ukończył szkoły wojskowe jednocześnie z ministrem wojny Sugiyamą. Przez czas dłuższy pracował w sztabie generalnym, następnie był mianowany dowódcą armii japońskiej na Formozie. Rangę generała otrzymał w październiku r. ub.

10 złotych dziennie kosztuje utrzymanie więźnia w Kanadzie

MONTREAL, (Pat). Departament sprawiedliwości Kanady domaga się od parlamentu zwiększenia swego budżetu. Powodem tego jest to, że koszt utrzymania więźniów znacznie wzrósł. Jeden więzień kosztował w ciągu 1936 r. 2,01 dolarów dziennie, a w 1938 r. koszt utrzymania więźniów doszedł do 2,64 dolarów dziennie. W końcu 1937 roku w więzieniach Kanady znajdowało się 3.294 więźniów.

Sejm uchwalił budżet Państwa w drugim czytaniu

WARSZAWA. (Pat.) Po odesłaniu kilku projektów ustaw do komisyj Sejm przystąpił do dyskusji nad preliminarzem budżetowym Min. Skarbu. Sprawozdawca pos. **Hołyński** na podstawie analizy kolejnych budżetów stara się wyprowadzić wnioski co do pewnych tendecyj rządu. Taką tendencję mówca widzi m. in. w sprawozdaniu do ustawy skarbowej art. 7, regulującego zagadnienie ilości urzędników. W ten spoób rząd starał się położyć tamę dalszemu rozrostowi biurokracji. To się udało tylko częściowo, bo artykuł ten w omawianym preliminarzu jednak przewiduje pewien przyrost ilości etatów. Wydatki na urzędników stanowią jedną z największych pozycyj opancerzonych w budżecie. Zagadnienie wynagrodzenia urzędników da się rozwiązać jedynie w perspektywie czasu, a wszelkie zmiany doraźne całokształtu sprawy nie uregulują.

Cz. 18 budżetu nie komasuje całości obsługi długów i zobowiązań państwa. Wydatki z tego tytułu są rozrzucone po wszytkich częściach budżetu. Na przyszłość należy przy każdym resorcie wydzielać obsługę długów w osobny dział.

Z kolei mówca poddaje analizie stronę dochodową budżetu, poddając krytyce obecny sytem podatkowy, stwierdzając, że przyczynia się on do podniesienia wydatków przez przeciążanie pracą urzędników skarbowych. Krok na tej drodze stanowi zapowiedziana mała reforma podatkowa, przy czym szczególną wartość mieć będzie zryczałtowanie podatku dochodowego dla małych płatników.

Mówca wnosi o przyjęcie preliminarza budżetowego Ministerstwa Skarbu w brzmieniu komisyjnym (oklaski).

Po zgłoszeniu przez pos. **Hermanowicza kilku pytań** izba przystąpiła do rozprawy szczegółowej.

POS. HERMANOWICZ

nawiązał do mowy pos. Dębickiego, wygłoszonej w marcu 1937 r. na temat gospodarki min. Zawadzkiego i zapytuje ministra, czy nie zechciałby zaopiniować o tej gospodarce poprzednika. Mówca oświadcza, że analiza uwag NIK daje podstawę do powzięcia ujemnej opinii, przy tym stwierdza, że NIK zgłosiła wniosek o udzielenie b. min. Zawadzkiemu absolutorium.

POS. SZYMAŃSKI

rozważa zagadnienie oddłużenia rolnictwa, przedstawiając trudności poszczególnych grup rolników i prosząc o ulgi i ułatwienia w spłatach należności za ziemię i za podatki. Mówca protestuje też przeciw żądaniu pos. Marchlewskiego zniesienia przywilejów dla spółdzielni.

Na tym debatę nad budżetem Min. Skarbu zakończono i przystąpiono do dyskusji szczegółowej nad art. 11 i 12 ustawy skarbowej. Do art. 11 zabrał głos

PRZEWODNICZĄCY KOMISJI BUDŻETOWEJ P. KOZŁOWSKI.

Przy uchwalaniu w komisji budżetowej poprawki p. Freymana do art. 11 ustawy skarbowej zaszło pewne niedopatrzenie. Poprawka ta bowiem, jak to zostało stwierdzone w diariuszu, odnosi się do art. 11 ustawy, ale go nie zastępuje całkowicie, jak to wydrukowano w sprawozdaniu. Dotyczy ona bowiem planu użytkowania lasów państwowych za rok 1938-39, natomiast plan ten co do roku 1937-38 zresztą już częściowo wykonany, pozostwała bez zmiany w brzmieniu przedłożenia rządowego.

Wobec tego zgłasza poprawkę.

Następnie zabrał głos min. skarbu Kwiatkowski, wygłaszając dłuższe przemówienie.

Przemawiał jeszcze sprawozdawca generalny **pos. Sowiński.** Mówca sprzeciwia się poprawce pos. Pacholczyka do art. 12 ustawy skarbowej w sprawie podatku specjalnego. Zaznacza, że Komisja Budżetowa wzięła bardzo poważnie pod uwagę postulat urzędniczy, zmierzający do obniżenia względnie skasowania tego podatku. Nie znalazła ona jednak możliwości zwiększenia dochodów, które i tak są już wyciągnięte do górnej granicy, i też zmniejszenia innych wydatków, które zabezpieczają zaledwie minimum potrzeb państwowych.

Przystąpiono do głosowania. W głosowaniu izba przyjęła poprawkę pos. Kamińskiego Władysława, zgłoszoną dziś do preliminarza budżetowego Ministerstwa Rolnictwa i R. R., następnie zaś — całość preliminarza budżetowego w brzmieniu uchwalonym przez komisję wraz z przyjętą dziś poprawką.

Przystąpiono do przegłosowania ustawy skarbowej. Do art. 1—10 nie zgłoszono żadnych poprawek, a więc przechodzą one w brzmieniu komisyjnym.

Z kolei przegłosowano całość ustawy skarbowej na r. 1938-39 wraz z preliminarzem budżetowym. Izba ustawę tę przyjęła większością głosów.

Wicemarszałek Schaetzel stwierdza, że projekt ustawy skarbowej z preliminarzem budżetowym na r. 1938-39 został przez Sejm w drugim czytaniu uchwalony. Wobec przyjęcia w dniu dzisiejszym poprawek trzecie czytanie odbędzie się jutro.

Wicemarszałek przyjął do laski marszałkowskiej projekt ustawy pos. Wróblewskiego w sprawie państwowego funduszu kredytowego na spłaty rodzinne oraz projekty ustaw pos. Jabłońskiego w sprawie zmiany ustawy o ułatwieniu spłaty zobowiązań obciążających gospodarstwa rolne i zmiany artykułu 10 ustawy o państwowym podatku dochodowym. Przyjęta została również interpelacja pos. Kaczorowskiego do ministra rolnictwa i ministra skarbu w sprawie wymiaru podatku gruntowego za lata 1932—1936 od gospodarstw powstałych z parcelacji majątków państwowych.

Na tym posiedzenie zostało zakończone.

Następne posiedzenie odbędzie się dn. 24 lutego o godz. 10 rano. Na porządku dziennym: trzecie czytanie ustawy skarbowej wraz z preliminarzem budżetowym, pierwsze czytanie projektów ustaw zgłoszonych przez posłów Bodzionego, Szalewicza, Hoffmana i Bołądzia oraz szereg sprawozdań komisyjnych, a mianowicie komisji regulaminowej, prawniczej i oświatowej.

Żydzi głosują przeciw ustawie skarbowej

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu pos. Sommerstein złożył w imieniu Żydowskiego Koła Parlamentarnego oświadczenie, w którym w konkluzji przemówień posłów żydowskich wysnuwa wnioski o pomniejszeniu praw ludności żydowskiej w politycznych i gospodarczych dziedzinach, domagając się pełnego prawnego i praktycznego równouprawnienia.

Deklarację swą kończy pos. Sommerstein słowami:

Nasz bezwzględnie pozytywny stosunek do budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych i do zagadnienia obronności państwa określiliśmy w specjalnej deklaracji na Komisji Budżetowej i czynimy to obecnie z całym naciskiem. Dziś chcemy założyć stanowczy protest wobec nakreślonego położenia ludności żydowskiej, sprzecznego z konstytucją i podstawowym hasłem złączenia wszystkich obywateli dla osiągnięcia wspólnego dobra. Czynimy to w formie, przyjętej na terenie parlamentarnym: głosować będziemy przeciw przedłożonej ustawie skarbowej.

Posłowie koła parlamentarnego OZN głosują za budżetem

WARSZAWA, (Pat). W dniu 23 b. m. odbyło się pod przewodnictwem sen. Dąbkowskiego plenarne posiedzenie koła parlamentarnego Obozu Zjednoczenia Narodowego, na którym rozważana była sprawa ustosunkowania się koła do budżetu państwa.

W dłuższej dyskusji, której podstawą był referat zarządu koła uchwalono głosować za ustawą skarbową i preliminarzem budżetowym.

Nadużycia finansowe
w Dyrekcji Lasów Państw. w Warszawie

WARSZAWA, (Pat). W dniu 18 b. m. dyrektor Okręgowej Dyrekcji Lasów Państwowych w Warszawie ujawnił w biurze finansowym tejże dyrekcji nadużycia pieniężne, sięgające kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Zawiadomiony niezwłocznie prokurator Sądu Okręgowego w Warszawie wszczął dochodzenie, w którego dotychczasowym wyniku stwierdzono, iż wspomniane nadużycia były dokonywane wspólnie przez kilku urzędników, w ich liczbie przez naczelnika biura finansowego dyrekcji.

W związku z wykrytymi nadużyciami aresztowani zostali naczelnik biura ANTONI CZERNECKI, kasjer ADOLF WRÓBLEWSKI oraz urzędnicy HALINA LUSZNIEWICZOWA, MARIA DE VIDAL i WŁADYSŁAW JAKUBOWSKI, za zbiegłym zaś urzędnikiem JANEM KAMNIEWEM rozesłano listy gończe. Bliższe szczegóły ze względu na dobro toczącego się śledztwa muszą być na razie utrzymane w tajemnicy.

Gen. Laidoner udekorowany orderem „Orła Białego"

TALLIN, (Pat). Poseł Rzeczypospolitej w Estonii p. Przesmycki w otoczeniu członków poselstwa uroczyście dekorował wczoraj gen. Laidonera orderem Orła Białego. Insygnia orderu przywiózł do Tallina wysłannik kpt. Szulhanowicz.

Międzynarodowa Wystawa Automobilowa w Genewie



W Genewie dokonano otwarcia XV Międzynarodowego Salonu Automobilowego. Na zdjęciu rzut oka na tegoroczny genewski salon automobilowy, w którym zostały zgromadzone najbardziej nowoczesne eksponaty świata przemysłu samochodowego.

Przekazanie dowództwa Dywizji Legionowej

Wczoraj odbyła się w Wilnie uroczystość przekazania przez gen. St. Skwarczyńskiego dowództwa Dywizji Legionowej płk. Kowalskiemu. Na uroczystości były obecne wszystkie oddziały Dywizji ze sztandarami, sfederowane związki b. wojskowych ze Związkiem Legionistów i Peowiaków na czele oraz Zw. Strzelecki. Uroczystość odbyła się na Placu Marszałka Piłsudskiego, gdzie, po przemówieniach gen. Skwarczyńskiego i nowego dowódcy Dywizji odbyła się defilada. Na trybunie u wylotu ul. Ofiarnej podczas defilady zajmowali miejsce gen. Skwarczyński, płk. Kowalski oraz wojewoda wil. Bociański.

Wieczorem w Kasynie Garnizonowym oficerowie Dywizji na raucie żegnali odchodzącego swego b. długoletniego przełożonego. Podczas pożegnania wręczono gen. Skwarczyńskiemu srebrny buzdygan, ofiarowany przez korpus oficerski Dywizji.

Pamiątki po Marszałku Piłsudskim

Wobec tego, że lokal przy ul. Rossa, w którym przechowuje się obecnie pamiątki z przeniesienia Serca Marszałka Piłsudskiego na Rossę, nie jest odpowiedni, co wpływa ujemnie na stan tych pamiątek, Magistrat upoważnił prezydenta miasta do wynalezienia kredytów na przeróbki wewnętrzne lokalu. Zachodzi również konieczność wynalezienia innego lokalu na pomieszczenie warty, jak wiadomo bowiem warta mieści się dotąd w domku, w którym przechowywane są pamiątki.

Jednocześnie powołano Komisję pod przewodnictwem wiceprezydenta Nagurskiego w składzie ławników Hillerowej i Kowalskiego z udziałem przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego i władz wojskowych dla przejrzenia, posegregowania i zinwentaryzowania pamiątek i chwilowego ich zdeponowania do czasu urządzenia Muzeum po Marszałku Piłsudskim.

Sędziowie Tuchaczewskiego w niełasce
Czystka na Białorusi sowieckiej

MOSKWA. (Pat.) Jak donoszą z Mińska, na uroczystej akademii z okazji 20-lecia czerwonej armii przemawiał członek Rady Wojennej Białoruskiego Okręgu Wojennego Golikow. Dowódca Białoruskiego Okręgu Wojennego Bielow, który stanowisko to objął po rozstrzelaniu Uborewicza na akademii nie był obecny. Zaznaczyć należy, że Bielow został wybrany do Najwyższej Rady ZSRR.

Członek Rady Wojennej Białoruskiego Okręgu Wojennego Mezis — według pogłosek — został usunięty z zajmowanego stanowiska.

Szef Departamentu Wyszkolenia Czerwonej Armii Kaszirin, członek trybunału, który skazał marsz. Tuchaczewskiego i 7 generałów, miał ustąpić z zajmowanego stanowiska. Miejsce jego zajął Kurdiumow.

Dybienko — również jeden z sędziów marszałka Tuchaczewskiego, a ostatnio dowódca Leningradzkiego Okręgu Wojennego także miał zostać usunięty ze stanowiska i — według oficjalnych doniesień z Leningradu — nie brał udziału w akademii z okazji 20 rocznicy czerwonej armii.

Zaznaczyć należy, że o osobach Bielowa, Wiktorowa, Mezisa, Kaszirina i Dybienki nie ma dotychczas żadnych oficjalnych informacyj.

Marszałka Jegorowa z wolei usuwają w cień

MOSKWA. (Pat.) Na podkreślenie zasługuje fakt, że marszałek Jegorow nie był obecny na wczorajszej akademii, urządzonej z okazji 20 rocznicy czerwonej armii. Poza tym „Journal de Moscou", organ propagandy sowieckiej za granicą, zamieścił na pierwszej stronie z okazji jubileuszu czerwonej armii fotografie Woroszyłowa, Bluechera, Budiennego, komisarza marynarki wojennej Smirnowa, zastępcy komisarza obrony i naczelnika urzędu politycznego czerwonej armii Mechlisa, natomiast brak fotografii marsz. Jegorowa.

Zaznaczyć należy, że marszałek Jegorow, mimo że został wybrany do najwyższej rady ZSRR, nie wszedł ani do rządu, ani do prezydium najwyższej rady i od pewnego czasu prasa sowiecka skrupulatnie omija jego nazwisko.

Nie należy kierować podań w sprawach szkolnych do Pana Prezydenta R P i do ministerstwa

WARSZAWA, (Pat). W ostatnich czasach napływają masowo pod adresem P. Prezydenta Rzeczypospolitej, p. Marszałka Śmigłego Rydza, p. premiera, ministerstw i innych władz prośby względnie zażalenia w sprawach uczniów szkół średnich, dotyczące dopuszczenia do egzaminów, przechodzenia ze szkoły do szkoły, zwolnienia od opłat szkolnych, promocji z klasy do klasy itp.

Ministerstwo WR i OP zwraca uwagę, że podania w sprawach uczniowskich należy kierować do dyrekcyj szkół, względnie o ile dyrekcje nie są w możności ich załatwić w granicach własnej kompetencji — przesyłać je do kuratoriów okręgów szkolnych przez odnośne dyrekcje. Zażalenia, względnie odwołania od decyzji dyrekcji kierować należy do kuratoriów okręgów szkolnych, które rozstrzygają ostatecznie.

Podania wnoszone niewłaściwie będą w przyszłości zwracane petentom celem skierowania ich pod właściwym adresem.

Giełda warszawska
z dnia 23.II 1938 r.

Belgia 89.65; Berlin 213.07; Gdańsk 100.25; Amterdam 295.30; Kopenhaga 118.20; Londyn 26.47; N. Jork czek 526 7/8; kabel 527 1/8; Oslo 133.05; Paryż 17.26; Praga 18.49; Stokholm 136.45; Zurych 122.55; Wiedeń 99.25; Mediolan 27.85; Helsinki 11.71; Montreal 527 5/8. Papiery procentowe: 4 i pó proc. Wewnętrzna 65.00; 3 proc. Inwest. 1 em. 82.38; 3 proc. Inwest. 2 ec. 82.88; 5 proc. Konwersyjna 68.75; 5 proc. Kolejowa 66 50; 4 proc. premj. Dolarowa 43.25; 4 proc. Konsolidacyjna 67.25.

Kronika telegraficzna

— **Pryszczyca w Polsce.** W dniu 19 bm. ogółem na terenie Rzeczypospolitej objętych było pryszczycą 30 zagród. Przez wybicie zwierząt zlikwidowano pryszczycę w 22 zagrodach: w woj. poznańskim, łódzkim, krakowskim, śląskim i kieleckim. Poza tym pryszczyca wygasła w 5 ogniskach na terenie woj. poznańskiego.

— **Międzynarodowy Komitet Czerwonego Krzyża** wystosował pismo jednobrzmiącej treści do obu stron walczących w Hiszpanii, wzywając do zaprzestania bombardowania ludności cywilnej przez lotnictwo.

— **Ambasador brytyjski** w Rzymie lord Perth wyjechał do Londynu, celem otrzymania instrukcji w związku z mającymi się rozpocząć pertraktacjami angielsko-włoskimi.

Dziś początek narciarskich mistrzostw świata

LAHTI. (Pat.) Dziś w czwartek nastąpi otwarcie narciarskich mistrzostw świata w Lahti (Finlandia). Pierwszego dnia rozegrany zostanie bieg sztafetowy na dystansie 4×10 km. Drużyna polska startuje jako trzecia z kolei, za Norwegią i Łotwą, a przed Estonią, Szwecją, Szwajcarią, Austrią, Niemcami, Finladią, Czehosłowacją i Włochami.

Polacy wystąpią w składzie: Nowacki, Mieczysław Wnuk, Karpiel i Wawrytko.

Pieśń, która zwyciężyła



Prezydent republiki estońskiej Konstanty Paets.

Mit grecki opowiada, że z rozrąbanej głowy Zeusa wyskoczyła Pallas Atena, bogini mądrości i wojny, z całą swą wiedzą i w pełnym uzbrojeniu. Gdy myślę o powstaniu niepodległego państwa Estonii mit ten stale mi się przypomina. Bo jakże niewiele słyszało się przed wojną o Estach. My Polacy słyszeliśmy może więcej: wystarczy wspomnieć słynny uniwersytet dorpacki. Ale, powiedzmy szczerze, czyż i dla nas niepodległość Estonii nie była czymś na kształt narodzin Pallas Ateny? Coś nam się plątało z mizernych wiadomości o Estonii w związku z dziejami Polski: Gotthard Ketler, najazd Iwana Groźnego na Inflanty, ratunkowa wyprawa Zygmunta Augusta, trzy wspaniałe wyprawy Batorego; ktoś lepiej obeznany z historią, patrząc na najlepszy może obraz Matejki „Batory pod Pskowem“, widział poza tłustymi postaciami brodatych bojarów i majaczącymi wieżami Pskowa, niedaleką granicę Inflant uwolnionych od grozy inwazji moskiewskiej. A później podstępne knowania Zygmunta III, który użył Estonii dla egoistycznego sprowokowania wojny ze Szwecją. I to chyba było wszystko cośmy o Estach i Estonii słyszeli.

Dopiero ten fakt najistotniejszy dla każdego narodu — zdobycie niepodległości — zwrócił zdziwione oczy Europy na kraj Estów. Kim są? Otwieramy encyklopedię, prowadzimy palcem po hasłach — Esterka, Estetyka — aż znalazłszy wzmiankę właściwą czytamy ze zdumieniem, że Estowie zamieszkują swój kraj hen, gdzieś od piątego wieku przed Chrystusem; że poczucie narodowe Estów, mimo wielowiekowej niewoli (Kawalerowie Mieczowi, Szwedzi, Rosja) nie wygasło, lecz bądź żarzyło się w ukryciu, jak węgle pod szarą warstwą popiołu, bądź wybuchało jaśniejszym płomieniem; że... ale to już sobie sam wyszukaj drogi czytelniku w encyklopedii — nie chodzi mi o przypominanie tego rodzaju podstawowych wiadomości, jakich żąda każdy nauczyciel geografii, który stukając laseczką do pokazywania na mapie, pyta znudzonym głosem:

— Powierzchnia...? Ukształtowanie fizyczne...? Ludność...? Rzeki...? Miasta...?

Bóg z nimi — z ukształtowaniem, klimatem i powierzchnią! Dobrze jest o tym wiedzieć,ale nie jestem geografem, który z zapałem wykłada o izotermach. Boć nie to jest może w Estonii najciekawsze. Wprawdzie Peipus jest wielkim jeziorem, ale są i większe jeziora na tym najbardziej urozmaiconym ze światów; wprawdzie jedne z pierwszych książek estońskich w szesnastym wieku były drukowane w Wilnie, ale to może jest chlubne przede wszystkim dla Wilna; wprawdzie masło estońskie ma stać pod względem doskonałości na drugim miejscu, ale ostatecznie nie to doskonałe masło jest imponujące. Imponujące jest, że iskra Boża, która się zwie własną kulturą i żywym poczuciem swej odrębności, swej swoistości, swojej nigdzie w świecie nie powtórzonej wartości narodowej nie zagasła w Estach mimo, że panował nad nimi obcy najeźdźca przez z górą półtysiąclecie. Jak to się stało, jak się stać mogło, jest tą wielką fascynującą zagadką, której na imię: żywotne siły narodu. Że ktoś wyrabia świetne masło, to jest ostatecznie dość zrozumiałe, ale że wyrabia się już dziś jako **masło estońskie,** nie rosyjskie, szwedzkie czy niemieckie — to jest właśnie najbardziej ciekawe. Tej siły żywotnej Estów ni zmniejszyć, ni wytłumaczyć się nie da. Można jedynie prześledzić jej przejawy, które — żeby użyć ulubionego zwrotu stylistycznego historyków — „jak nić czerwona przewija się“ przez cały ciąg niewoli Estów.

„A jak to było, opowiem“.

Przeskok od pogaństwa do chrześcijaństwa nie był u Estów zbyt gwałtowny. Przyczyną tego było, że Dobrą Nowinę głosił Estom miecz. Misjonarzami Estów byli Kawalerowie Mieczowi, a jeśli chcemy sobie uprzytomnić charakter tego zakonu, dość wspomnieć jego bliźniaka — Zakon Najświętszej Maryi Panny, czyli Krzyżaków. Dosyć — nie trzeba marnować farby drukarskiej na udowodnienie, że Estowie niechętnie widzieli apostołów nowej religii. Rządy Kawalerów Mieczowych były podobne do rządów krzyżackich.

Est nade wszystko lubi śpiew. Każda chata estońska była, jak powiada jeden z autorów piszących o Estonii „chatą rozśpiewaną“. W tym śpiewie ludowym wypowiadała się dusza Esta, tym śpiewem walczył lud przeciw najeźdźcy. Ale, oczywiście, Kawalerowie lekceważyli śpiew ciemnych poddanych w niewolę chłopów. Dziś po Kawalerach pozostało kilka ruin zamkowych, których czerwone poszarpane baszty radują wzrok potomków onych rozśpiewanych chłopków. A śpiew, ten wyrażający wszystkie narodowe porywy estońskie śpiew — pozostał. Olbrzymie chóry ludowe, liczące w dni świąt śpiewaczych dwadzieścia tysięcy ludzi, głoszą trwałość tego, co żyje w głębi duszy narodu. Czyż mógł taką przyszłość przewidzieć i rolę barbarzyńskiej pieśni ocenić wspaniały, w srebrzystą zbroję zakuty z dumnym pióropuszem na hełmie i z hartownym, lśniącym mieczem rycerz, któremu cóż przeciwstawiał ciemny, w ciasnej chałupie zamknięty wieśniak — rodzinną swą ukochaną pieśń.

Czytając o tym głęboko się trzeba zadumać na istotą siły. Miecz i pieśń — cóż to za przeciwnicy?! A jednak w końcu miecz ugiął się kornie przed pieśnią.

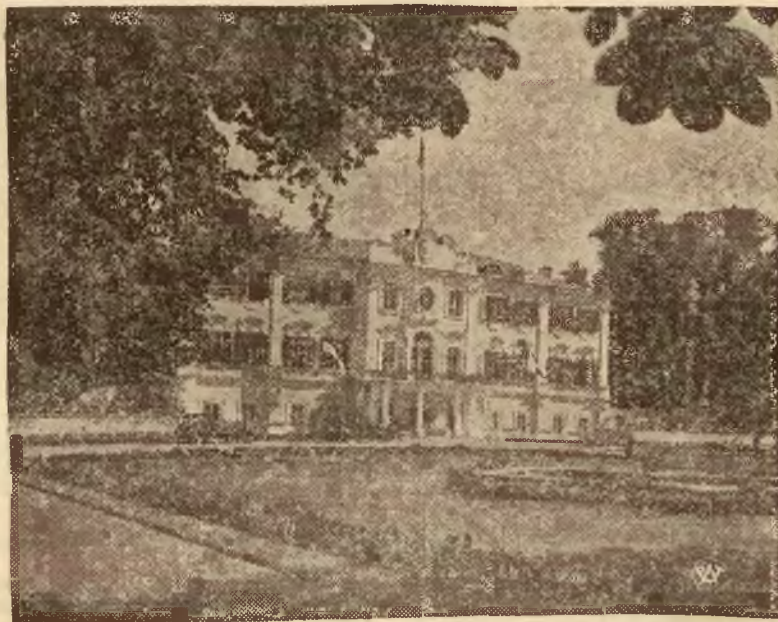
Taki to był nierówny pojedynek między kawalerem mieczowym a chłopem pieśniarzem.

* * *

Po Kawalerach Mieczowych przyszli Szwedzi. Ale ten najazd byłych rabusiów normańskich, wówczas już pierwszych żołnierzy w świecie, Estowie określają jako „dobre czasy“.

„Wielki rajtar“, Gustaw Adolf jest wspominany z wdzięcznością, a jego śmierć pod Lützen opisują historycy estońscy używając słówka „niestety“. Jest to okres chrystianizacji kraju, ale już dobrowolnej; był to oczywiście szwedzki luteranizm. Biskupi zaczynają pracować nad ludem, zakładają szkoły i przytułki, występują nawet z żądaniem zniesienia pańszczyzny. Na otwarciu uniwersytetu w Dorpacie, sprawujący wtedy rządy jenerał Skytte wyrzekł te pamiętne słowa. „nie tylko szlachcic, ale także mieszczanin i chłop winni korzystać z dobrodziejstw oświaty, a gdy im jej odmawiają, to tak, jakby ich pozbawiali chleba“. Nic dziwnego, że wobec takich oświadczeń, żółty but rajtarski nie jest u Estów symbolem ucisku.

Przy takim stosunku władców Estonii zjawiają się tam wnet talenty pisarskie. Oczywiście jest to pierwotnie literatura religijna. W r. 1632 Stahl i Resenhins drukują ułożone przez siebie modlitwy, a to jest może jeszcze ważniejsze — układają pierwszą gramatykę estońską. Gramatyka! Ileż łez kosztowała nas kiedyś nauka gramatyki; być może dlatego gotowi byliśmy wzruszyć ramionami nad pierwszą gramatyką jakiegoś języka. Ale jeśli pomyślimy, że Estowie stworzyli swą gramatykę prawie natychmiast po uzyskaniu prawa kształcenia się zrozumiemy, że nie jest to błahostka. Nie uważali ją w każdym razie za błahostkę twórcy początkowego szkolnictwa, wśród których czczą przede wszystkim Estowie pamięć Bengta, Godfrieda, Förseliusa. Ten niestrudzony nauczyciel, organizator, autor podręczników pedagogicznych zdołał przedrzeć się przez mur dworzan i rycerzy i dotrzeć do Króla Karola XI ze swoim uczniami, by tam w obliczu króla dokonać egzaminu swoich wychowanków i dowieść, że wieści dochodzące do tronu o tępocie Estów są kłamstwem wyssanym z palca. Król daje się przekonać tym naocznym dowodom — oto zdaje się nadchodzi chwila, w której Estowie staną przed możliwością pełnego rozwoju własnej kultury.



Zamek prezydenta Estonii w Tallinie.



Naczelny wódz armii estońskiej gen. Jan Laidoner.

Ale tu przychodzi klęska Szwecji, która tak fatalnie odbiła się na losach Polski, a nie mniej dotkliwie na losach Estów. Koniec wojny północnej — to początek panowania rosyjskiego. Kraj wyniszczony ze szczętem a wódz wojsk rosyjskich donosi z triumfem Piotrowi Wielkiemu: „ani jeden kogut nie pieje już nad jeziorem Peipus i na brzegach Zatoki Ryskiej“.

I rozpoczyna się głucha, dwuwiekowa walka ludu estońskiego o swe prawa, walka może jeszcze sroższa, niż za czasów panowania Kawalerów Mieczowych. Znów pieśń staje się bronią, ale ma tym razem do pomocy i tajne nauczanie i coraz więcej talentów pisarskich i zdecydowaną uświadomioną wolę ludności do walki o własną kulturę i własne oblicze narodowe.

W historii tej walki moglibyśmy wymienić szereg nazwisk. Ale jakże niewiele powiedzą te nazwiska czytelnikowi polskiemu, mimo, że dla Estów jest to szereg spiżowych pomników, przed którymi chylą czoła. Ruch narodowy przestaje być ślepy, ma wodzów, którzy go prowadzą, a prócz wielkich dla Estów imion wybitnych działaczy, poetów, dramaturgów, plastyków, jest jeszcze jeden bohater, którego imię brzmi: Nauczyciel Szkoły Ludowej.

I gdy w pożodze wojny światowej błysły pierwsze promienie wolności, ten Bezimienny Nauczyciel Szkoły Ludowej uzyskał inną, czczoną na całym świecie nazwę: Nieznany Żołnierz w walce o Wolność.

* * *

Tak się przedstawia owa zagadka przetrwania. W dniu dzisiejszym obchodzi Estonia dwudziestolecie swej Niepodległości. Po wojnie wrócił żołnierz do swej szkoły, na rolę, do fabryk, na okręt. Ale tu chcę podkreślić właśnie szkołę. Estonia to taki wspaniały kraj, gdzie analfabetyzmu nie ma; gdzie książka nie jest luksusem; gdzie panuje uzasadniona duma z posiadania dobrych teatrów, obsługujących cały naród; gdzie literatura i sztuka są własnością ogółu.

I tutaj wróćmy do owego masła, z którego Estonia słynie, a które jest symbolem wysokiego stanu gospodarczego kraju. Bo właśnie wysoki poziom oświaty i kultury ogólnej umożliwił Estom te osiągnięcia, z których są tak dumni.

W dniu dzisiejszego święta brzmi tam pieśń, której tyle Estonia zawdzięcza. Pieśń, która zwyciężyła.

M. K-ski.

NA WIDOWNI

PREZES GRUSZKA NIE WEŹMIE UDZIAŁU W KONGRESIE STR. LUDOWEGO.

Sędzia śledczy dr. Czerny, prowadzący dochodzenie przeciwko b. posłowi Gruszce, Wiktorowi Jedlińskiemu i kap. Schramowi, w sprawie sierpniowych zajść w Małopolsce, zarządził w stosunku do wszystkich aresztowanych areszt śledczy na dalsze 6 tygodni. Jak z tego wynika, wymienieni działacze nie będą mogli wziąć udziału w Kongresie Str. Ludowego.

RED. NIEDZIAŁKOWSKI DELEGATEM P. P. S. NA KONGRES LUDOWCÓW.

W tych dniach zbiera się w Warszawie C. K. W. P. P. S. na którym ma zapaść decyzja w sprawie udziału P. P S w kongresie Str. Ludowego. W kołach zbliżonych do P. P. S. utrzymują, że jednak P. P. S. nie wyśle pisma powitalnego na kongres, lecz powita go imieniem partii red. Niedziałkowski.

„STRONNICTWO NARODOWO-KATOLICKIE“.

W kołach politycznych rozeszły się pogłoski, jakoby na terenie Sejmu miało powstać nowe ugrupowanie polityczne pod nazwą „Stronnictwo Narodowo-Katolickie“. Na czele tego ugrupowania ma stanąć pos. dr. ks. Lubelski.

PRZYJACIELE DOBOSZYŃSKIEGO NA WOLNOŚCI.

Z grupy inż. Doboszyńskiego, która brała udział w zajściach myślenickich wszyscy już znajdują się na wolności z wyjątkiem jednego Kwinty i samego przywódcy inż. Doboszyńskiego.

SEYDLITZ PREZESEM ZW. SPÓŁDZIELNI ROLNICZYCH.

Odbyło się posiedzenie Rady Głównej Związku Spółdzielni Rolniczych i Zarobkowo-Gospodarczych, na którym dokonano wyborów prezesa rady. Prezesem został wybrany dotychczasowy prezes Włodzimierz Seydlitz.

Nowości wydawnicze

Stefan Wojstomski: „Sprzymierzeńcy Czesi na Syberii 1918-20“. Instytut Wydawniczy Biblioteka Polska“. Wojstomski historyk, ekonomista, autor podstawowej pracy z dziedziny historii dyplomacji „Sprawa polska w rokowaniach pokojowych w Brześciu Litewskim“, tym razem zgłębił inny dział najnowszej historii: wspomnień o swej służbie w słynnej polskiej 5 Dywizji Syberyjskiej.

Książka (jest to już zresztą druga jego książka o Syberii) w formie zajmującej omawia wypadki syberyjskie 1918-20: zrzucenie władzy bolszewickiej przez Czechów na Syberii, interwencja sojusznicza, stosunki wewnętrzne, dyktatura admirała Kołczaka, katastrofa która go spotkała, stosunek wojska czeskiego do Rosjan, wreszcie dzieje 5 Polskiej Dywizji Syberyjskiej zostały w tej książce sumiennie opracowane. Nagromadzenie przez autora materiału historycznego rzuca bogate światło na ówczesne położenie na Syberii, dając w ten sposób nawet nieprzygotowanemu czytelnikowi jasny i dokładny obraz rzeczywistości syberyjskiej.

Konstanty Symonolewicz. „Moi Chińczycy“ (40 lat w Chinach). Z ilustracjami. Na terenie czterystomilonowych Chin dzieją się najdziwniejsze rzeczy. Pod pozorem realizowania „wielkiej misji cywilizacyjnej“, maszerują z północy na południe wojska japońskie, „pacyfikujące“ coraz to nowe połacie olbrzymiego państwa. W wielkich miastach nadbrzeżnych — Szanghaju czy Kantonie — po dawnemu rządzą się „diabły zamorskie“, ufne w potęgę swoich pancerników, szterlingów, franków i dolarów oraz w serwilizm rządów chińskich. W prowincjach środkowych od szeregu lat hula komunizm, krzepiony przyjaznymi powiewami od rosyjskiej północy.

O tym dziwnym państwie nie wiemy prawie nic. Literatura nasza o tym kraju tak dobrze, jakby nie istniała. To też z najwyższym zadowoleniem powitać należy ciekawą książkę Konstantego Symonolewicza, który w żywej reportażowej formie daje nam obraz życia chińskiego w okresie wielkich wydarzeń ostatnich lat.

Książka Symonolewicza posiada lekką i ujmującą formę, a jednocześnie jest dziełem wyjątkowo wartościowym. Autor przebywał w Państwie Żółtego Smoka przez 18 lat, pracując w służbie konsularnej, posiada więc niesłychanie gruntowną znajomość ludzi i stosunków, a dzięki bystrej i wnikliwej obserwacji, dzięki barwności i żywości narracji, potrafi przykuć czytelnika.

Viktor Serge. „Losy pewnej rewolucji“. (Z. S. R. R. 1917—1936). Przekład z francuskiego J. Baykowskiego z przedmową Tadeusza Teslara. Warszawa, 1938. 8°. Str. 416. Cena 4 zł.

Niesamowita rzeczywistość sowiecka pełna grozy, fałszu, tchórzostwa, gwałtu, sadyzmu, bezmyślności, graniczącej z mistycyzmem, bohaterstwa w wyczynach nauki i współzawodnictwa na polu sztuki, sportu i zbrojeń — ta właśnie najdziwniejsza rzeczywistość polityczna, społeczna i gospodarcza trudna do zrozumienia przez nas, ludzi z Europy, została w najwłaściwszej i najciekawszej formie zobrazowana przez Victora Serge'a, autora książki, zatytułowanej „Losy pewnej rewolucji“.

Victor Serge, ofiara polityki Stalina, po wydobyciu się z więzień sowieckich nie przestaje być komunistą, czcicielem rewolucji i ideologii Lenina i Trockiego.

Jacques Doriot: „Pieniądze płyną z Moskwy“. Tłumaczył i wstępem opatrzył Tadeusz Teslar. Ukazała się w polskim przekładzie druga z kolei polityczna rozprawa znanego polityka, byłego komunisty francuskiego Jacques Doriota: p. t. „Pieniądze płyną z Moskwy“. Autor, jako autorytatywnie wtajemniczony w arkana polityczne Komunistycznej Międzynarodówki otrząsnąwszy się z hipnozy moskiewskich „wodzów“ proletariatu, nie zawahał się z trybuny parlamentu i ze stronic swych książek powiedzieć wobec swego społeczeństwa całej prawdy.

Książka „Pieniądze płyną z Moskwy“, zaopatrzona wstępem pióra T. Teslara, a zarazem tłumacza, doskonałego znawcy omawianego zagadnienia wystarcza za wszelkie komentarze. Dzięki tej przedmowie, celowość wydania w języku polskim książki Doriota „Pieniądze płyną z Moskwy“ jeszcze bardziej została podkreślona.

Lew Trocki. „Zbrodnie Stalina“ w tłumaczeniu i z przedmową Tadeusza Teslara. Instytut Wydawniczy Biblioteka Polska. Ostatnia książka Trockiego p. t. „Zbrodnie Stalina“ jest wstrząsającą rewelacją i sensacją polityczną, pozwalającą zrozumieć panujące w Sowietach stosunki. Dzięki informacjom Trockiego wiele poglądów politycznych, podzielanych przez sympatyków Sowietów niezawodnie ulegnie zmianie. Również zaufanie dyplomacji światowej zdobędzie czynnik wiążący wspólny język jeśli chodzi o walkę z bolszewizmem.

Tajemnica śmierci Zinowiewa, Kamieniewa, Piatakowa, Tuchaczewskiego i wszystkich wodzów bolszewickich oraz działalność Karola Radka w oświetleniu Trockiego nabiera życia.

Książkę Trockiego poprzedził Tadeusz Teslar znakomitą przedmową jako tłumacz i komentator. W świetle rozumowań Teslara polityka Trockiego nabiera właściwego wyrazu. Zainteresowanie książką Trockiego w Polsce jest ogromne. Pierwszy nakład prawie że już jest wyczerpany. Należy zaznaczyć, że tłumaczenie zostało dokonane z rękopisu rosyjskiego, nadesłanego do Warszawy przez autora.

Instytut Wyd. „Biblioteka Polska“

Ważne oświadczenie

Pod tym tytułem „Gazeta Polska" zamieszcza następujące uwagi: Oświadczenie, dotyczące stosunków polsko-niemieckich, zawarte w wielkiej mowie kanclerza Rzeszy Niemieckiej Adolfa Hitlera, wygłoszonej dnia 20 bm. — opinia polska przyjęła z prawdziwym zadowoleniem. Kanclerz Rzeszy, potwierdzając raz jeszcze, że nowa faza stosunków między naszymi narodami „wytrzymała próbę czasu" — przypomniał rolę ,jaką odegrała w w tym historycznym zwrocie autorytatywna decyzja Marszałka Józefa Piłsudskiego. Istotnie — trudno zaprzeczyć, że tego rodzaju przemiany zdarzają się i osiągają trwałe efekty tylko wówczas, gdy „na zakrętach historii" czuwają wielkie indywidualności, ludzie połężni nie tylko wolą i charakterem, lecz i nieomylnym odczuciem racji stanu, personifikujący w sobie najgłębsze wartości instynktu narodowego, ludzie umiejący nie tylko płynąć pod prąd, ale nawet prąd zawracać. Pamiętamy przecież dokładnie, jak wielką rewelacją dla świata była deklaracja z dnia 26 stycznia 1934 roku; jak nawet ci mężowie stanu, którzy uważali zwrot w stosunkach polsko-niemieckich za wydarzenie niezmiernej a pozytywnej wartości dla pokoju europejskiego — nie byli pewni czy ten doniosły eksperyment „próbę czasu" wytrzyma.

Nie ma też nic dziwnego w tym, że zarówno w Polsce jak i gdzieindziej patrzono na sprawy gdańskie jako na zagadnienie symptomatyczne dla stosunków między Rzecząpospolitą Polską, a Rzeszą Niemiecką; tym samym naturalną jest rzęczą, że w swym otwartym, a nie mniej przeto precyzyjnym oświadczeniu kanclerz Hitler do spraw gdańskich nawiązał.

„Państwo Polskie respektuje narodowe stosunki w Gdańsku, a Wolne Miasto oraz Niemcy respektują prawa polskie". Formuła ta, wygłoszona ze strony niemieckiej przez usta bezwzględnie miarodajne, odpowiada naszym postulatom i odpowiada całkowicie rozumnej, obiektywnej analizie stanu rzeczy w danej dziedzinie. Polska nie widzi dla siebie żadnego interesu w krępowaniu swobody wewnętrznego życia niemieckiej ludności Gdańska i stoi na tym stanowisku z taką samą stanowczością, z jaką wymaga pełnego respektu dla swoich dobrych praw i interesów.

Prawa Polski, określone bądź w statucie prawno-politycznym Wolnego Miasta bądź w układach bilateralnych polsko-gdańskich, dotyczą: spraw celnych, portu, uprawnień w dziedzinie komunikacji i łączności, opieki nad interesami moralnymi i materialnymi mniejszości polskiej oraz obywateli polskich na terenie Wolnego Miasta. O te, a nie jakiekolwiek inne interesy dba niezachwianie Rząd Rzplitej, który „do żadnej doktryny przypisana nie jest".

Kanclerz Rzeszy wspomniał o różnych próbach mącenia pokoju i o różnych okresach w skomplikowanych stosunkach gdańskich.

Stwierdzić chcemy, że Rząd polski nigdy nie starał się wyzyskać takiej lub innej koniunktury, aby ingerować w te dziedziny — jak np. wewnętrzne życie ludności niemieckiej Gdańska — które do rzeczywistych interesów Rzplitej nie należą.

W tym stanie rzeczy oświadczenie kanclerza Rzeszy, deklarującej respekt dla polskich praw w Gdańsku — uważamy za nowy, wysoce pozytywny moment, nie tylko utrwalający pokojowy stosunek między Polską a Niemcami, lecz i prowadzący w kierunku przyjaznej współpracy.

I cóż dalej... inwalido polski?

(Na X Zjazd Legii Inwalidów Woj. W. P. im. gen. Sowińskiego)

„O wojnę powszechną za wolność ludów — prosimy Cię Panie" (Księga Narodu i Pielgrz. Polsk.)...

Sierpień 1914 r....

Kwiat patriotycznej młodzieży polskiej poszedł na krwawy Łowczówek, Mołotków, Józefów, Rarańcze, Kaniów, Murman i pola szampańskie...

Śmierć, mogiły, rany, blizny...

Niech żyje „Restituta"!...

Odwrót znad Dniepru, Niemna, Bugu — nad Wisłę... półpotop...

Odezwy... Proklamacje....

Maszerują młodzi ochotnicy...

Wieprz, Warszawa, Radzymin, ks. Skorupka i tysiące podobnych...

Śmierć, mogiły, rany, blizny...

Rzeczpospolita ocalona!

Ocalona Europa — Chrześcijaństwo!

20.000 inwalidów Armii Polskiej.

* * *

Los inwalidy wojennego jest troską każdego cywilizowanego narodu.

Kto nie rozumie obowiązków, wynikających z przeszłości i obowiązku wobec przyszłości — kto nie rozumie głodnego — nie ma prawa do tytułu człowieka cywilizowanego.

Szanse przyszłych zapasów wojennych, których nie odwróci od ludzkości żadne panaceum, rosną do kwadratu w stosunku do troski o los inwalidów z poprzednich wojen.

To też wszystkie narody i państwa dbają o los swoich inwalidów.

Naród włoski żywi dla swoich formalny kult.

Mussolini 4 listopada, w dniu święta narodowego Włoch, powiedział do inwalidów: **„Naród włoski Was kocha. Wdzięczna ojczyzna wie, że każdej chwili może liczyć na Wasze siły, a przede wszystkim na Waszego ducha".**

Marszałek Śmigły Rydz podczas rautu z okazji poświęcenia sztandaru Legii Inwalidów w Łodzi, 10 listopada 1936 r. powiedział: **„Przyjechałem do moich inwalidów"**, a dedykując swój portret kompanii Legii Inwalidów w Wilnie napisał: **„Kolegom wspólnych bojów".**

* * *

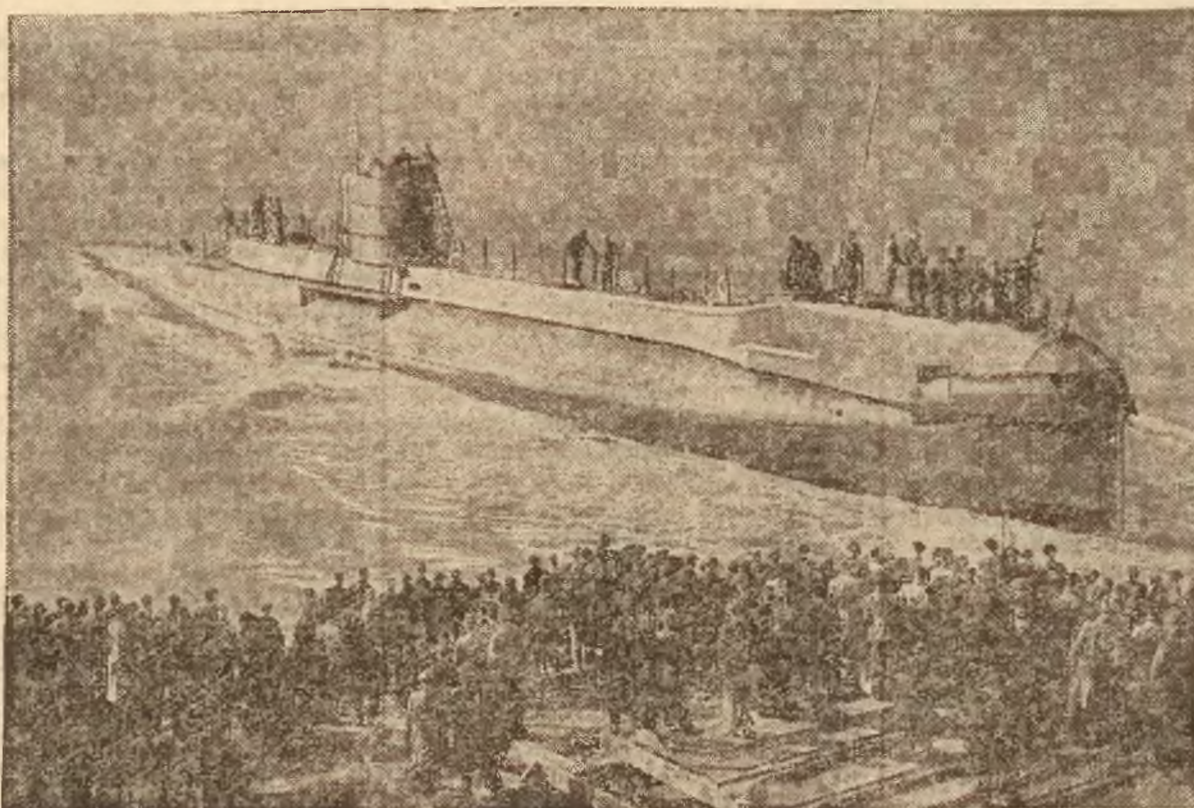
Rządy polskie od pierwszych lat niepodległości starały się zabezpieczyć los inwalidy polskiego przez stworzenie rent inwalidzkich, a po roku 1920 przez ustawę osadniczą, pierwszeństwo do koncesyj i pracy przy równych kwalifikacjach.

Największe nasilenie troski o dolę inwalidów polskich przypada na okres rządów po majowych a w szczególności na okres rządu gen. Składkowskiego. Dwie ustawy z r. 1937 świadczą o tym dobitnie: ustawa o przymusie zatrudnienia 1 inwalidy i uczestnika walk o niepodległość na 33 pracowników we wszelkich urzędach i przedsiębiorstwach, tak publicznych, jak i prywatnych.

Idzie dziś o to, by „słowo stało się ciałem".

W wielu wypadkach zadanie to na siebie biorą organizacje inwalidów, a w pierwszym rzędzie Legia Inwalidów W. P. im. gen. Sowińskiego, gromadząca inwalidów z wojen polskich, której kongres, dziesiąty z rzędu, odbędzie się w pierwszych dniach marca. k. w.

Rozbudowa floty angielskiej



W stoczni Vickers Armstrong-Werf in Barrow, w W. Brytanii, buduje się 3 szybkie łodzie podwodne serii „U", każda po 540 ton. Na zdjęciu moment spuszczania na wodę łodzi „Unity".

Historia wyspy Robinsona

Jak powszechnie wiadomo, prototypem Robinsona Cruzoe, nieśmiertelnego bohatera Daniela de Foe, był marynarz szkocki, Aleksander Selkirk, syn szewca, osiadły na wyspie Juan Fernandez po gwałtownej sprzeczce z kapitanem okrętu w r. 1704. Wyspa ta była wówczas bezludna.

Odkryta w r. 1572 przez Juana Fernandeza, który po powrocie do Hiszpanii został oskarżony o czarnoksięstwo, stała się schronieniem dla swego odkrywcy, miano wicie po uwolnieniu przybył on na wyspę swego imienia z kilkunastu rodzinami i zaludnił ją. Potem wyspa przechodzi na własność jezuitów, hodujących na niej kozy i dzikie świnie.

Z końcem XVII w. wyspa Robinsona wyludnia się całkowicie. W r. 1680 zostawia przejeżdżający okręt na wyspie niejakiego Williama, Indianina z pochodzenia, który przebywa na niej samotnie trzy lata, dwa miesiące i jedenaście dni. Inny okręt, przepływający w r. 1683 obok wyspy, zabiera go na swój pokład. Cztery lata potem, pięciu zgranych w kości marynarzy osiada na wyspie i przebywa tam przez pięć lat.

Następnym jej mieszkańcem jest głośny Aleksander Selkirk, uzbrojony jedynie w nóż marynarski, z marynarskim kufereczkiem, ale bez legendarnego Piętaszka. Ciekawe jest, że ten sam okręt, o dziwnej nazwie „Pięć portów", wysadził na wyspę zarówno Indianina Williama, jak Szkota Selkirka. Selkirk przebywa na wyspie cztery i pół roku, oswajając zdziczałe koty i kozy. Buduje domek, szyje z koźlich skór ubranie, oddaje się łowiectwu i rybołówstwu. Widząc żagle, przepływających statków, ukrywa się, w obawie przed więzieniem.

W końcu w r. 1709 angielski statek za biera „Robinsona" na pokład. Selkirk wygląda dziko: włosy i broda od czterech lat nie strzyżone. Kapitanowie statku Rogers i Cook rozpowszechniają jego historię, która w końcu dociera do de Foego.

Wyspa Robinsona była w następnych wiekach niejednokrotnie jeszcze schronieniem dla różnych awanturników. Dziś jest centrum połowu langust. Od roku 1935 uznana jest za chilijski park narodowy. Anglicy wmurowali w jedną ze skał tablicę ku czci legendarnego bohatera: Selkirka-Robinsona.

Zorza Polarna nie pojawiła się

Na dzień 21 lutego, a raczej na noc z 21 na 22 zapowiedziano pojawienie się nad środkową Europą „Zorzy Polarnej". Wbrew zapowiedziom „Zorza Polarna" nie była widoczna, sprawiając zawód wszystkim, którzy do późnej nocy oczekiwali jej pojawienia się.

Konferencja w sprawie eksportu drewna

W związku z powołaniem do życia przy Wileńskiej Izbie Przemysłowo Handlowej Biura Kontroli Eksportu Drewna odbyła się przed kilku dniami w lokalu Izby konferencja przedstawicieli większych pracujących na eksport firm tartacznych.

Konferencja ta była połączona z posiedzeniem izbowej Komisji Drzewnej. W konferencji wzięli między in. udział delegat Rady Naczelnej Związku Drzewnego w Warszawie oraz dyrektor Wil. Izby Przemysłowo - Handlowej inż. Barański.

Zebrani pozwięli między in. następujące postulaty: prowadzenia eksportu pod egidą Izby, zawiązania spółki eksportowej z tym, że dopuszczalny byłby indywidualny eksport poszczególnych firm. Uznano również za realne kierowanie eksportu drewna przez Rygę.

szczęśliwie wypełnia swymi tłumaczeniami wielką i niepojętą lukę w polskiej literaturze. Najbliżsi, bezpośredni sąsiedzi groźnego Z. S. S. R. wystawieni na pierwszy ogień wpływów i agitacji, nie mamy żadnej syntetycznej książki (prócz „Od białego do czerwonego caratu" Kucharzewskiego, zbyt drogiej, by mogła być czytana przez ogół). A przecie kilka efektownych literackich reportaży, to nie dosyć.

Mój pluton. — Sopoćko Janusz. Wojskowy Instytut Naukowo-Oświatowy. Do sporej już ilości pamiętników, osnutych na tle wojny polsko-rosyjskiej 1920 r. przybywa nam nowy. w opracowaniu mjr. dypl. Janusza Sopoćki. Autor pamiętnika — ówczas podoficer — opisuje w swej pracy pobyt na froncie polsko-bolszewickim od czerwca, do grudnia 1920 r. w szeregach 1 pułku strzelców wielkopolskich (dziś 55 p. p.). Jak widzimy osnową pamiętnika są chwile przełomowe Polski: odwrót naszych oddziałów w czerwcu i lipcu 1920 r., bitwa warszawska oraz późniejszy zwycięski marsz w pogoni za bolszewikami. Autor nie wykracza prawie wcale poza ramy swego plutonu; opisuje on życie i nastroje własne i swych podkomendnych. A życie żołnierza na froncie było wtedy ciężkie i znojne. Poza tężyzną żołnierską i zapałem bojowym przewija się czerwoną nicią przez strony pamiętnika to koleżeństwo, które zechuje żołnierza frontowego.

Zofia Herwi...owa. Ten pierwszy tatuś. — Warszawa 1938. Dom Książki Polskiej. Bardzo odpowiednie dla szerszych warstw opowiadania antyalkoholowe. W każdej z sześciu nowel motywem jest niedola kobiet, nieszczęścia rodzinne i przywda dzieci, spowodowane alkoholizmem ojców rodzin. Czuć, że autorka brała opisy wane zdarzenia z życia, wszystkie mo tywy są uzasadnione, codzienne — patrzymy na nie wciąż. Zatruwa się bezrobotny, robotnik zarabiający, żebrak i bankier, inteligent, doktór, adwokat — coraz okropniej szerząc na dalsze pokolenie degenerację fizyczną i psychiczną.

Agnieszka Osiecka: „Krzyż na piaskach". Powieść. Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska". Jest to pamiętnik poetki, Polki-ziemianki, Marii, która ulegała urokowi poety żydowskiego, pociągniętego ku niej odrębnością jej wierszy. Po ciężkich walkach wewnętrznych, wywołanych starciem dwóch psychik i dwóch etyk, Maria decyduje się na małżeństwo — tragiczne i nietrwałe. Sama przestaje tworzyć, jakby wszystkie siły oddała mężowi-poecie. Coraz to mocniej zaznacza się między nimi różnica psychiczna i uczuciowa, a wydrwienie przez męża religijnych uczuć Marii — uczuć, które głęboko tkwiły w jej duszy wbrew pozorom niewiary — uniemożliwia dalsze współżycie Maria zrywa małżeństwo. Pisze pamiętnik, który przeplata wierszami poety żydowskiego oraz własnymi — dawnymi i nowymi, gdyż wyzwoliwszy się spod obcego wpływu znowu zaczyna tworzyć.

Powieść ta, ujmująca kwestię odrębności rasowej w sposób niezwykle ostry, wywiera niezatarte wrażenie. Uderzająca jest głębia charakterystyki poety-Żyda i środowiska artystów ulegających wpływom żydowskim. Książka jest pisana szczerze i bezpretensjonalnie, co jest przy dzisiejszych stosunkach cechą dodatnią.

—oOo—

Tydzień Propagandy Trzeźwości

Z inicjatywy Wil. Tow. „Mens" dla walki z alkoholizmem zorganizowany został od dnia 20 do 27 br. „Tydzień Propagandy Trzeźwości". W ramach tego tygodnia odbywają się pokazy i odczyty propagandowe.

Dziś we czwartek 24 lutego odbędą się dwa odczyty. Jeden w lokalu Ośrodka Zdrowia Nr 1 (Wielka 46) pt. **„Alkoholizm a gruźlica"**, wygłosi p. A. Drobniak. Odczyt odbędzie się o godz. 6 wiecz.

Autorem drugiego odczytu będzie p. H. Bara, który mówić będzie n. t. **„Alkoholizm a moralność"**. Odczyt ten odbędzie się również o godz. 6 wiecz. w lokalu parafialnym przy kościele św. Piotra i Pawła.

Należy przy okazji przypomnieć, że do 26 bm. na dworcu osobowym znajduje się wagon-wystawa przeciwalkoholowa, w którym odbywają się pokazy i odczyty w godzinach od 4.30 do 6 wiecz.

Urzędnik prokuratury pod zarzutem łapownictwa

Wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego w Wilnie znalazła się niecodzienna sprawa. Na ławie oskarżonych zasiedli obok siebie p. o. kierownika sekretariatu działu wykonawczego wyroków prokuratury wileńskiego Sądu Okręgowego, Michał Sabunajew oraz herszt rozgromionej już przez policję bandy „Złotego Sztandaru" Zelik Lewinson, mający przezwisko „Chane Bobkes", karany pięciokrotnie m. in. za zabójstwo i kradzieże. Dotrzymywali im towarzystwa narzeczeni: Kazimierz Szumski z zawodu rybak, trzykrotnie karany za przemyt oraz Jadwiga Sz., korepetytorka.

CHANE BOBKES DOTRZYMUJE SŁOWA.

Według aktu oskarżenia sprawa przedstawia się następująco:

Kazimierz Szumski, odsiadując w roku 1936 karę grzywny, dowiedział się od współwięźniów, że Zelik Lewinson rzekomo może przez znajomych urzędników w prokuraturze przy pomocy łapówek wpływać na wstrzymanie wykonania wyroku. Nie zwlekając, powiedział o tym, podczas widzenia, swej narzeczonej Jadwidze i skierował ją do Lewinsona. „Chane Bobkes" przyjął pannę Jadwigę gościnnie i zgodził się przyśpieszyć wyjście Szumskiego z więzienia na 700 złotych. Panna Jadzia, marząc o wolności dla narzeczonego, pożyczyła 100 złotych oraz 250 zł podjęła z własnych oszczędności. Lewinson przyjął tę sumę i zgodził się poczekać na resztę. Po otrzymaniu pieniędzy powiedział, że Szumski wyjdzie z więzienia 16 grudnia 1936 r.

Stało się tak jak powiedział Lewinson. Szumski wyszedł z więzienia 16 grudnia mimo, że miał jeszcze do odsiedzenia grzywnę w innej sprawie.

KTO WZIĄŁ ŁAPOWKĘ!

Kogo przekupił Lewinson w prokuraturze!

Oto w czerwcu 1937 roku do placówki KOP-u zgłosił się Szymiel Wójcik, „śmiertelny wróg" Zelika Lewinsona, herszt bandy konkurencyjnej, i oświadczył, że córka Lewinsona wygadała się przed nim o konszachtach „Chany Bobkesa" z pewnym urzędnikiem prokuratury, niejakim Sabunajewem. Zameldowania tego nie zaprotokułowano jednak, ponieważ sprawa ta nie podpadała pod kompetencje placówki.

Również w czerwcu Maria Dziewiatkowa, urzędniczka prokuratury, poinformowała swego przełożonego, kierownika kancelarii prokuratury, że do mieszkania jej przyszła niejaka Jadwiga Sz., i prosząc o sprawdzenie terminu wyroków na jej narzeczonego Szumskiego, rozgadała się na temat przedwczesnego zwolnienia tegoż Szumskiego z więzienia przy pomocy łapówki, udzielonej jednemu z urzędników prokuratury. Z opisu Dziewiatkowa dowiedziała się, że urzędnikiem tym jest Sabunajew.

Dochodzenie wszczęte na skutek tego doniesienia, ustaliło, że istotnie Szumski został zwolniony przedterminowo na skutek pisma z podpisem wiceprokuratora Konstantego Murzy-Murzicza.

PODPIS WYŁUDZONY PODSTĘPNIE.

Rewizja w mieszkaniu Sabunajewa dała sensacyjny wynik. Znaleziono akta 107 spraw. Sabunajew tłumaczył się, że pracował w domu, że trzymał te sprawy u siebie bardzo krótko itp. Stwierdzono jednocześnie brak dwóch obligacji Pożyczki Narodowej, złożonej w jednej ze spraw na poczet kary grzywny. Wyszło także na jaw, że Sabunajew w dniu 8 września zwolnił samowolnie wbrew poleceniu wiceprokuratora Zygmunta Pawlucia niejakiego Dziewieckiego i wycofał nakaz osadzenia jego w więzieniu.

W sprawie zaś Szumskiego ustalono, że szereg odnotacji na piśmie, które się przyczyniło do jego przedterminowego zwolnienia był podrobiony ręką Sabunajewa. Wiceprokurator Murza Murzicz zeznał natomiast, że podpis jego na tym piśmie został przez Sabunajewa podstępnie wyłudzony.

Podczas śledztwa ani Sabunajew, ani Lewinson do winy nie przyznawali się. Jedynie Jadwiga Sz. mówiła dość obszernie o tym, jak zabiegała o zwolnienie swego narzeczonego z więzienia i wpłaciła 350 złotych na ręce Lewinsona.

SABUNAJEW MÓWI O INTRYDZE.

Na wczorajszej rozprawie Sabunajew do winy nie przyznał się. Twierdził stanowczo, że Lewinsona nie zna i nigdy od niego żadnych pieniędzy ani tytoniu, jak mu zarzucają nie przyjmował. Przedterminowe zwolnienie Szumskiego z więzienia tłumaczy omyłką, która się mogła zdarzyć wobec przeciążenia urzędników prokuratury pracą. Sabunajew twierdzi, że w tamtym okresie prokuratura miała szczególnie dużo pracy i że zdarzyły się nieraz podobne omyłki. On zaś do tego nie przykładał ręki.

Również nie rozumie Sabunajew w jaki sposób mogły zniknąć Pożyczki Narodowe i nie przyznaje się do ich przywłaszczenia.

Szukając przyczyny tego wszystkiego, co go spotkało, Sabunajew gotów jest widzieć w tym intrygę pewnego komisarza policji oraz zemstę Wójcika, który, działając w porozumieniu z Dziewiatkową, chciał się w ten sposób zemścić przede wszystkim na Lewinsonie, swoim „odwiecznym" nieprzyjacielu.

PANNA JADZIA CZĘŚCIOWO PRZYZNAJE SIĘ.

Lewinson do winy nie przyznał się i uporczywie twierdził, że nikogo ze współoskarżonych nie znał i nic nie miał z nimi wspólnego. To też był mocno skonsternowany, gdy panna Jadzia zaczęła opowiadać sądowi, jak to pertraktowała z nim na temat zwolnienia jej narzeczonego z więzienia. Panna Jadzia twierdzi jednak, że, udając się do Lewinsona wcale nie myślała o przekupieniu kogokolwiek. Sądziła, że Lewinson zna się na prawie, zna adwokatów i może w legalny sposób pomóc jej narzeczonemu. Oświadcza też stanowczo, że Dziewiatkowa w zeznaniach swoich często rozmija się z prawdą. To ona właśnie podsuwała jej w rozmowie rysopis Sabunajewa i poradziła jej udać się do kancelarii prokuratury, aby się dowiedzieć jak stoi sprawa z Szumskim.

Narzeczony panny Jadzi twierdzi również, że, prosząc Jadzię o nawiązanie kontaktu z Lewinsonem nie myślał o łapówce. Sądził, że „Chane Bobkes" załatwi to w jakiś uczciwy sposób. Jeżeli chodzi o Dziewiatkową, to poznał ją przez jej męża Nikifora, z którym siedział razem w więzieniu. Dziewiatko odbywał karę za zabójstwo. Po wyjściu zaś z więzienia proponował mu, aby na spółkę zorganizować przemyt przez granicę litewską. Szumski na tę propozycję nie zgodził się, bo miał dość więzienia.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW.

Zeznania świadków rzuciły nieco inne światło na całą sprawę.

Po pierwsze są dowody, że Sabunajew znał Lewinsona z bliska. Mianowicie pewnego dnia podczas obchodu policja zastała w piwiarni Lewinsona na ul. Wielkiej Sabunajewa. Prosił wtedy, aby nie notowano jego nazwiska, bo jako urzędnik prokuratury miałby z tego powodu wielkie przykrości. Jeden z kolegów biurowych Sabunajewa zeznał, że ten częstował w biurze tytoniem pochodzącym z przemytu. Fakt ten w zestawieniu z wyjaśnieniem panny Jadzi, kóra twierdzi, że Lewinson otrzymał oprócz pieniędzy także i trochę tytoniu przemyconego, nabiera specjalnego znaczenia. Z zeznań świadków wynika także, że Sabunajew był nielubiany przez kolegów biurowych.

Wiceprokurator Murza-Murzicz nie może przypomnieć sobie, w jaki sposób udało się Sabunajewowi wyłudzić od niego podpis na piśmie, które pociągnęło za sobą zwolnienie Szumskiego.

WÓJCIK BOI SIĘ LEWINSONÓW

Ciekawe były zeznania Wójcika. Oświadczył on, że odsiaduje on obecnie karę grzywny (zeznawał z więzienia) tylko dlatego, że boi się zemsty Lewinsonów. Woli przeczekać tę burzę za murami więzienia. Twierdzi on, że córka Lewinsona wygadała się przed nim na temat kontaktu jej „taty" z urzędnikiem Sabunajewem z prokuratury.

Natomiast córka Lewinsona, zeznająca w charakterze świadka, kategorycznie zaprzecza temu, że miała wygadać się. Nic Wójcikowi nie mówiła. Podczas konfrontacji oboje pozostają przy swoich twierdzeniach.

Zeznania Dziewiatkowej nic nowego do sprawy nie wniosły.

* * *

Proces trwał do późnego wieczoru. Wyroku można spodziewać się dzisiaj.

(z).

Związek Zaścianków Polskich w pow. lidzkim

W Ejszyszkach odbył się organizacyjny zjazd szlachty zaściankowej powiatu lidzkiego z udziałem ponad 300 osób. Zjazd zagaił kierownik organizacyjny Związku Zaścianków Polskich kpt. Kazimierz Smoleński, po czym przemówił płk. dypl. Wiktor Majewski, który omówił cele i zadania organizacji. A więc: pracę nad podniesieniem życia kulturalnego zaścianków, gotowości do obrony narodowej, pielęgnowanie tradycji żołnierskich i rycerskich szlachty polskiej w oparciu o patronat największego bohatera tych ziem Ludwika Narbutta, wywodzącego się właśnie z tych zaścianków pow. lidzkiego.

Wyłoniono zarząd powiatowy Związku Zaścianków Polskich, który ze względu na chlubne tradycje okolicy siedzibę swoją obrał w Ejszyszkach. Na czele zarządu stanął Witold Pilecki z maj. Sukurcze, gm. lidzkiej, opiekunem zaś został ppłk. dypl. W. Majewski.

Dziatwa szkolna z pow. baranowickiego chce korespondować z kolegami z całej Polski

Koleżanki i Koledzy!

My dzieci szkoły powszechnej w Żerebkowiczach, gm. lachowickiej, pow. baranowickiego, pragniemy pisać listy do Koleżanek i Kolegów ze Śląska, Pomorza, Poznania, Warszawy, Krakowa i z całej Polski.

Zeszłego roku nasi starsi koledzy takie listy pisali i teraz mają znajomych w całej Polsce. Piszcie do nas, a dowiecie się od nas wiele ciekawych rzeczy.

O Tadeuszu Rejtanie z sąsiedniej Hruszówki, o Adamie Mickiewiczu, o legionowych mogiłach kresowych, o pobliskim KOP z Klecka, który naszych biednych kolegów przyodziewa i dożywia, a na uroczystość bezpłatnie śliczną orkiestrę dętą nam przysyła i o naszych tańcach, ubiorach i pieśniach. Niecierpliwie czekamy na listy.

Gromak Jan kl. IV-a.

Śmierć 2 osób pod pociągiem

Dnia 21 bm. na niestrzeżonym przejeździe szlaku Bohdanów — Wołożyn pociąg osobowy Nr 1858 najechał na furmankę, zabijając na miejscu jadących w niej Kaczyńskiego Hieronima, lat 30 i żonę jego 28 letnią Emilię, zamieszkałych w Olszankach, gm. wiśniewskiej, pow. wołożyńskiego.

Przyczyną wypadku była nieostrożność woźnicy.

— —

Dnia 22 bm. na szlaku Parachońsk - Horodyszcze Poleskie pod pociąg Nr 832 rzucił się Lejzor Kapszuk, robotnik z fabryki dykt z Horodyszcza ponosząc śmierć na miejscu.

Eksport w styczniu z okr. Izby Przem.-Handl. w Wilnie

Około 785 kg grzybów suszonych wywieziono do Anglii, Niemiec i Szwajcarii i około 200 kg **grzybów konserwowanych** do Anglii. Wskutek opóźnienia podziału kontyngentów na eksport do Niemiec zmniejszył się znacznie wywóz **ziół leczniczych**, które w ilości ca 23,600 kg znalazły zbyt w Anglii, Austrii, Belgii, Czechosłowacji, Francji, Niemczech i USA. Do Francji poszło około 5,000 kg **żurawin**. Przeszło 330 koni użytkowych, wartości ca 113.000 zł wysłano do Anglii, Belgii, Holandii i Szwecji. W ramach kontyngentów płatniczych wyeksportowano do Niemiec około 186 tys kg **trzody chlewnej**, żywej i bitej. Eksport **sierści** do Niemiec wyrażał się cyfrą 16.500 kg.

W związku z rozpoczęciem okresu ubojowego wywieziono via Ryga ca 10.000 sztuk surowych **skór cielęcych**.

Za pośrednictwem Wileńskich Aukcyj Futrzarskich wyeksportowano do Niemiec ca 2.300 surowych **skórek gronostajowych** oraz ca 15,500 surowych **skórek zajęczych**. Na przeszło 53,000 zł wywieziono **rękawiczek skórzanych** do Anglii, Holandii, Kolumbii, Szwajcarii i Związku Południowej Afryki.

Niewesołe horoskopy białostockiego przemysłu włókienniczego

Wstąpiliśmy w okres zakończenia sezonu eksportowego w białostockim przemyśle włókienniczym. Przyszły sezon eksportowy, jak wynika z dotychczasowej sytuacji, nie przedstawia się zbyt pomyślnie. Eksport na największe rynki odbiorcze Dalekiego Wschodu (Chiny, Mandżuria) z powodu wojny staje pod znakiem zapytania; odzyskanie straconego rynku indyjskiego również nie będzie łatwe. Na terenie Afryki Południowej także w chwili obecnej horoskopy na przyszłość nie są zbyt pomyślne. Sezon zamówieniowy jeszcze się nie rozpoczął, więc trudno określić, jak sytuacja będzie wyglądała w rzeczywistości, bowiem eksport białostocki cechuje, jak wiadomo, gwałtowna zmienność koniunktury.

Eksport tkanin wełnianych w styczniu stanowił wartość 822 tys. zł., nie licząc innych rodzajów włókiennictwa.

Największym odbiorcą był rynek południowo-afrykański.

Kursy dla kupców

Słow. Kupców Chrześcijan przy współudziale Wileńskiej Izby Przemysłowo-Handlowej przystąpiło do organizowania na terenie Wilna, Wileńszczyzny oraz w województwach: nowogródzkim, poleskim i białostockim krótkoterminowych kursów dokształcających dla kupców. — Kurs taki odbywa się obecnie i w Wilnie i cieszy się bardzo dużym powodzeniem.

Powodzenie kursów ilustruje fakt, że jedna z wsi, w pow. stolińskim, która posiada zaledwie 7 sklepików, zwróciła się również o zorganizowanie tych kursów.

L

FON MOENKE 38)

Stawka o życie

Raz zdecydowany czekać pogody, starałem się już więcej do tego nie wracać i nie medytować, a tylko zająć czymkolwiek czas, „ubić" wremia", jak powiadają Rosjanie.

Jeszcze leżąc w łóżku, rozmyślałem już nad tym, co robić w dniu bieżącym, dokąd pójść, co oglądać, czym „zabić" swoje myśli.

Nie było ani jednej wystawy, ani jednego muzeum, ani jednego okazalszego gmachu, soboru lub ogrodu, w którym byśmy nie obejrzeli z całą dokładnością wszystkiego.

Gdy nie przychodziło mi nic nowego do głowy, zawsze jeszcze miałem w rezerwie Ermitaż i muzeum Aleksandra III, tzw. Rosyjskie. Były to obiekty, których nigdy się nie miało dość. Mimo to starałem się nie odwiedzać ich zbyt często, gdyż były one uczta duchową, o którą dbałem, by nie spowszedniała.

Jeżeli wiatr od wschodu nie dawał nam możności wydostania się na zachód fizycznie, to przekraczając próg Ermitażu, przenosiłem się doń duchowo. Tu zewsząd wiało zachodem, dokądby się człowiek nie obrócił, gdzieby nie padł jego wzrok. Tu byli Leonardo da Vinci, Rafael, Tintoretto, Correggio,. Velesquez, Murillo, Rembrandt, van Dyck, Snyders, Rubens, Franz Hals... Tu byli Włosi, Niemcy, Francuzi, Hiszpanie, Anglicy, Holendrzy, Flamandczycy, Egipt i skąpana w słońcu, radosna Grecja.

Gdy się wchodziło do tych sal, zapominało się o wszystkim. Żyło się w krajach i epokach wszystkich tych mistrzów, ale pod jednym warunkiem, że się unikało zetknięcia z wycieczkami i tłumaczeniami przewodników. Ci swymi tłumaczeniami unicestwiali cały nastrój. Nie było to zresztą zbyt trudne. Przebywali oni z wycieczkami przeważnie w tak dobrze mi znanych salach średniowiecza i tylko sporadycznie, galopem przebiegali pozostałe sale, podobnie jak nasza pamięć na wycieczka.

Gdy ujrzałem lub usłyszałem, że nadchodzi jakaś wycieczka, zawsze starałem się ją wyminąć, wiejąc do bocznej sali. Czyniłem to jednak nie tylko ze względu na „tłumaczenia" przewodników, lecz również i ze względu na bezpieczeństwo osobiste. Zawsze bowiem można było spotkać kogoś znajomego z Moskwy. Ta perspektywa bynajmniej mi się nie uśmiechała, a więc i z tego względu unikałem spotkań z wycieczkami.

Po chwili, gdy wycieczka przetoczyła się w swym biegu przez salę, byłem znowu na miejscu poprzednim, kontynuując oglądanie dzieł sztuki i... ucieczkę od rzeczywistości.

W swej ucieczce od rzeczywistości, wędrując po całym Ermitażu, oprócz sal średniowiecza skrzętnie omijałem jeszcze jedną salę. Była to sala hiszpańska.

— Cóż w tych starych malowidłach hiszpańskich było wspólnego z rzeczywistością sowiecką? — spyta zdumiony czytelnik.

— I nic, i wszystko — odpowiem mu na to. — Nic — bo nie było tu żadnego, najdalszego nawet podobieństwa do rzeczywistości sowieckiej w tematyce obrazów — i wszystko, bo tu panował dla mnie ten sam nastrój, te same przeżycia, od których uciekałem całą duszą, całym swym jestestwem. Tu panowały ból i nadludzkie cierpienia i pozbawione jakiegokolwiekbądź uczucia ludzkiego nadęte twarze degeneratów na tronie hiszpańskim. Nie zmieniały tego wrażenia pełne spokoju i pogody obrazy Murillo i in. mistrzów. Nie one tu panowały, nie one tworzyły dla mnie nastrój tej sali. Na tle pozbawionych ludzkich uczuć degeneratów hiszpańskich, panował tu wielki obraz „Ukrzyżowania". Nie, raczej tylko głowa Chrystusa, pełna męki i nieludzkich cierpień, namalowana z wstrząsającym realizmem.

Nie, takiego realizmu w odtwarzaniu męczarni, bólu, boleści i męki ludzkiej dotąd nie spotykałem. Coś podobnego nie mogło być płodem żadnej fantazji artystycznej. To stworzył, to mógł stworzyć jedynie człowiek, który własnymi oczami widział podobne tortury, obecny był przy nich, wchłaniał wprost w siebie ten widok, by potem z pasją, z dzikim realizmem go odtworzyć. Tak, to mógł uczynić jedynie Hiszpan. Był nim Morales.

Gdy wchodziłem na salę hiszpańską, oczy mimowoli kierowały się ku temu obrazowi i tkwiły w nim.

Lecz nie bólu, cierpienia i męczarni, nie napuszonych twarzy władców hiszpańskich szukałem. Szukałem zapomnienia. Szukałem tego, czego nie miałem. Szukałem piękna i radości życia. Szukałem też i słodyczy niczym niezamąconego użycia. Tego mi było trzeba. Tego mi było brak.

(C. d. n.).

Sprostowanie. Do poprzedniego odcinku wkradły się następujące błędy: 1) w pierwszej szpalcie, w 13 wierszu od dołu, zamiast „depresji" powinno być „desperacji"; 2) w drugiej szpalcie, w 15 wierszu od góry, zamiast „świąteczne" — „poprzednie"; 3) w trzeciej szpalcie, w 11 wierszu od dołu, zamiast „bezpośrednim" — „bezradnym".

Dziwy II Jarmarku Poleskiego

Jarmark Poleski, impreza regionalna stanowiąca odźwierciedlenie życia i dorobku naszej dzielnicy, przechodzi jakieś dziwne koleje.

Mimo wyraźnego postanowienia Komitetu Jarmarku, dotychczas przez Zarząd Miejski nie został zaangażowany stały urzędnik do spraw z tą imprezą związanych. Okoliczność ta stała się przedmiotem interpelacji ze strony członków Komitetu.

Dotychczas nie sporządzono sprawozdonia, które dałoby wierny obraz finansowej strony imprezy. Upłynęło już pół roku. W tym czasie nawet tak powolna instytucja, jak finansowo-gospodarczy Wydział Magistratu, mogła pokonać trudności buchalteryjne, wynikające z czynności dotyczących obliczenia i ujawnienia rzeczywistego stanu rzeczy. Natomiast sprawą tą zainteresowane są nie tylko czynniki administracyjne, lecz i opinia szerokich mas.

Dotychczas mamy trzy wersje co do efektu II jarmarku. Pierwsza, — owoc prac dyrekcji jarmarku, określa wynik finansowy bez wyraźnego salda w tym lub innym kierunku. Druga, — otrzymana przez Radę Wojewódzką, mówi o niedoborze w sumie 714 zł. (Wskutek tego zmniejszona została dotacja Wydziału Wojewódzkiego na ten cel). Wreszcie trzecią, — z projektu budżetu dodatkowego miasta, niedobór ten wyolbrzymia do 13.000 zł. Gdzie prawda? Komu zależy na utrzymaniu w błędzie opinii społecznej?

Jeśli pobieżnie przeanalizować budżet II jarmarku, zawarty w budżecie dodatkowym miasta, rzucają się w oczy pozycje małe, albo zgoła nic nie mówiące.

Na przykład w rubryce wydatków figuruje: plantacje — 5800 zł. Nie układa się wprost w głowie, aby te kilka klombów kwiecia aż tyle mogły kosztować. Za te pieniądze można by było sprowadzić morze tulipanów holenderskich. Do tego dodać należy, że wszelkie prace związane z plantacjami prowadzone są przez stałego ogrodnika miejskiego, by najmniej nie dla jarmarku tylko zaangażowanego.

Inne pozycje rozchodowe są nie więcej od poprzedniej mówiące. Co do przychodu, to otacza go jeszcze większa tajemnica. Brak szeregu pozycji, które są rozchodowane na inwestycje stałe i związane z jarmarkiem dość luźno. Bodaj wcale. Obwałowanie brzegów rz. Piny na przykład, lub przedłużenie bruków na terenie jarmarku nie było ani przewidziane budżetem imprezy, ani też nie zostało poczynione przez jej dyrekcję. Jeszcze mniejszy związek z jarmarkiem miało, dajmy na to, zakupienie motoru wiatraczkowego dla celów irrygacyjnych, dokonane po zamknięciu wystawy.

Pewne światło na tę sprawę rzuca swoista animozja, z którą sfery magistrackie odnoszą się do b. dyrektora Jarmarku Poleskiego p. T. Dołęgi Kamińskiego. Gdy na jednym z ostatnich posiedzeń Rady Miejskiej odezwały się głosy z propozycją zaproszenia p. Kamińskiego na kolejne posiedzenie Rady, by z ust jego usłyszeć rzeczowe i wyczerpujące odpowiedzi na interesujące wszystkich pytania, Zarząd Miejski przyjął do wiadomości to życzenie radnych, lecz ustosunkował się do niego negatywnie.

Ta sama historia powtórzyła się na posiedzeniu komitetu jarmarcznego.

P. Kamiński dotychczas zaproszenia nie otrzymał. Otrzymał natomiast wezwanie, by przedstawił sprawozdanie z niektórych działów gospodarki jarmarcznej.

Już powinny być rozpoczęte prace przygotowawcze do III Jarmarku Poleskiego. Czy nie wydaje się dziwnym, że dotychczas nie ma skonkretowanych wyników z poprzedniej imprezy?

Najwyższy czas, by zechciano na pytania te odpowiedzieć. By osobiste sympatie lub antypatie wyłączyć ze sprawy tej wagi, jak przyszłość imprezy, mogącej nie tylko zogniskować życie handlowe i ruch turystyczny Polesia, lecz związać go nierozerwalnie nicią wspólnoty interesów z resztą kraju.

Sef.

KRONIKA

LUTY 24 Czwartek	Dziś Macieja Ap. Jutro Zygiryda, Cezarego Wschód słońca — g. 6 m. 24 Zachód słońca — g. 4 m. 41

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologi USB w Wilnie dnia 23 II. 1938 r.

Ciśnienie 762
Temperatura średnia — 7
Temperatura najwyższa — 5
Temperatura najniższa — 12
Opad 1,0
Wiatr — półn.
Tendencja barom. — wzrost
Uwagi — dość pogodnie, p[illegible]ne opady.

NOWOGRÓDZKA

— Orzeczenia Wojew. Komisji Ziemskiej. Wojewódzka Komisja Ziemska w Nowogródku na posiedzeniach 18 i 19 bm. pod przewodnictwem radcy Leona Popowskiego postanowiła:

1) ustalić rozciągłość służebności pastwiskowych, ciążących na maj. Kamień i Kamień-Jampol na rzecz wsi Kamień, pow. wołożyńskiego na 760 ha;

2) zatwierdzić wykazy stanu posiadania i oszacowania gruntów przed scaleniem wsi Kozino, pow. słonimskiego, wsi Gilwińce, pow. lidzkiego i osady Mała-Wodziacina, pow. lidzkiego;

3) wprowadzić do projektu scalenia gruntów wsi Daszkiewicze, pow. nowogródzkiego, zatwierdzonego orzeczeniem WKZ z dnia 11. IX. 1936 r. zmiany i zmiany te zatwierdzić;

4) orzeczenie starosty powiatowego w Wołożynie, zatwierdzające projekt podziału wspólnoty, położonej na obszarze scalenia wsi Adamki, pow. wołożyńskiego, utrzymać w mocy;

5) orzeczenia starostów powiatowych, zatwierdzające projekty scalenia gruntów: wsi Przecim, Klimowicze i Hubejki, pow. szczuczyńskiego, wsi Cywińszczyzna, pow. słonimskiego, wsi Hniewanowszczyzna, pow. nowogródzkiego, wsi Skorynki i Podjazowle, pow. baranowickiego — utrzymać w mocy;

6) rozpoznanie spraw dotyczących zatwierdzenia projektów scalenia gruntów wsi Piotrowicze i Kozakiewicze oraz wsi Mysłobóż, pow. baranowickiego odroczyć i dokonać wizji projektów scaleniowych przez członka Wojewódzkiej Komisji Ziemskiej Wacława Sidorowicza.

LIDZKA

— Rozpoczęcie kursu dokształcającego dla kupiectwa. 21 bm. w lokalu Gimnazjum Kupieckiego ks. ks. Pijarów w Lidzie rozpoczęty został kurs dokształcający dla kupiectwa polskiego. Kurs został zorganizowany staraniem Zarządu Stow Kupców Polskich w Lidzie. Na kurs uczęszcza ponad 50 osób spośród kupiectwa i personelu pracowniczego. Kurs obejmuje około 33 wykładów, które prowadzi personel nauczycielski Gimnazjum Kupieckiego. Wkrótce ma być zorganizowany podobny kurs dla wojskowych w Lidzie.

— Impreza spółdzielcza. W sobotę 26 bm. odbędzie się jedna z najmilszych imprez bieżącego karnawału. Będzie to koncert i zabawa urządzona przez organizacje spółdzielcze wraz z klasą spółdzielczą Gimn. Kupieckiego. Początek koncertu, w którym weźmie udział salonowy zespół orkiestry smyczkowej pułku piechoty, o godz. 19. Po koncercie o godz. 22 zabawa taneczna w nowej sali Gimn. Kupieckiego. Sale udekorowane. Bufet urządza Koło Ligi Kooperatystek.

— T-wo Przyjaciół m. Lidy pracuje. Ostatnio T-wo Przyjaciół m. Lidy przystąpiło do opracowania memoriału, zawierającego wszelkie dane o rozwoju i stanie gospodarczym m. Lidy. Memoriał ten ma służyć jako załącznik przy wszelkiego rodzaju petycjach o pożyczki i dotacje z funduszów publicznych i innych na podniesienie stanu gospodarczego i estetycznego m. Lidy.

— Nowa fabryka wyrobów gumowych. W najbliższym czasie uruchomiona będzie w Lidzie nowa fabryka przemysłu gumowego „Unigum", która zatrudni około 200 osób.

— Pogrzeb samobójczyni. Przed kilku dniami prasa doniosła o samobójstwie młodej wilnianki w Warszawie. Osobą tą okazała się córka właściciela tartaku w Lidzie Horwiczówna. Zwłoki denatki zostały w dniu 22 bm. sprowadzone do Lidy gdzie w tymże dniu odbył się jej pogrzeb.

— Dyrekcja kina „Era" daje zniżki robotnikom. Dyrekcja kina „Era" udzieliła zniżki robotnikom należącym do ZPZZ dla bezrobotnych, zaś tegoż związku wydaje po kilkadziesiąt biletów tygodniowo bezpłatnie.

BARANOWICKA

— 10-lecie spółdzielni mleczarskiej w Florianowie. W dniu 20 lutego br. odbyło się w szkole powszechnej w Waszkowcach roczne walne zebranie spółdzielni mleczarskiej w Florianowie. W zebraniu wzięło udział ok. 60 osób, w tym lustrator związku rewizyjnego p. J. Recmanik, wiceprezes OTO i KR w Baranowiczach p. Tadeusz Kułakowski, agronom powiatowy w Baranowiczach inż. St. Krus i zaproszeni goście — właściciele obór z bliższych i dalszych okolic. Przewodniczył zebraniu p. Kaz. Ołdziejewski, instruktor spółdzielczy w Baranowiczach.

Spółdzielnia mleczarska w Florianowie ma za sobą 10 lat istnienia i obecnie, po bardzo ciężkich przejściach, które dało się pokonać dzięki silnej woli, wytrwałości i ofiarności jej założycieli i kierowników, przede wszystkim ś. p. Jana Bochwica — właściciela maj. Florianów, długoletnieo prezesa zarządu p. Stefana Hryniewicza i fachowemu technicznemu kierownictwu p. Kawalca, przedsiębiorstwo mleczarskie w Florianowie, pod względem wysokości gatunku wyrobów (serów litewskich) stoi na pierwszym miejscu nie tylko w pow. baranowickim, ale bodaj w Polsce w ogóle. Mleczarnia Florianowska w okresie 10-letnim przerobiła 1.812.000 litrów (180 wagonów) mleka, co dało po przerobieniu 15 wagonów sera i 1,75 wagonów masła, wartości 123 wagonów żyta. W roku 1937 spółdzielnia płaciła przeciętnie po 11 do 12 groszy za litr mleka, przerabiając go w tym roku około 500.000 litrów. Spółdzielnia posiadała w r. 1937 filię w Fiedziukach, Końkach i Naczy-Bryndzowskiej. Na zebraniu zgłosiło akces do spółdzielni szereg przedstawicieli z innych miejscowości, gdzie mają być w 1938 roku otwarte nowe filie, bądź zorganizowane wspólne dostawy mleka. Są to: Odachowszczyzna, Sielawicze, Wiedźma, Litwa, Pawlukowszczyzna, Honczary i inne. W roku 1938 spółdzielnia przystępuje do budowy nowoczesnego domu mleczarskiego z kredytów Państwowego Banku Rolnego, w wysokości 40.000 złotych.

Spółdzielnia dała w 1937 roku około 6,500 złotych nadwyżki, które walne zebranie odpowiednio rozdysponowało.

Walne zgromadzenie wybrało nową radę nadzorczą, powiększając jej skład z dotychczasowych 6 członków na 12. Mianowicie zostali wybrani p. p.: Walerian Samotyja Lenczewski (Kowale), Jan Hryhorowicz (Końki), Aleksander Citko (Bożki), Adam Prończach (Krehle), Konstanty Gudynowski (Kowale), Andrzej Tumasz (Waszkowce), Stefan Rdułtowski (Sielawicze), Aleksander Kozłowski (Wiedźma), Piotr Siekierzyński (Honczary), Zygmunt Czarnocki (Nacz-Bryndzowska), Kazimierz Rdułtowski (Odachowszczyzna) i Piotr Karpik (Fiedziuki); poza tym na zastępców członków Rady Nadzorczej wybrano p. p.: Józefa Słuckiego (Kowale), Adama Bubienia (Wiedźma) i Andrzeja Maciuszko (Bożki).

Wyborów członków zarządu spółdz. dokona Rada Nadzorcza.

— Z życia spółdzielni „Dobrobyt" we wsi Fiedziuki. We wsi Fiedziuki, gm. darewskiej pod przewodnictwem Mojsiuka Gabryela odbyło się zebranie członków spółdzielni-spożywców „Dobrobyt". Po odczytaniu sprawozdania z działalności spółdzielni, z którego wynikało, że spółdzielnia dała zysku 458 zł, — przemawiał przedstawiciel Zw. Spółdzielczego, Nowakowski Stanisław z Baranowicz. Na zakończenie zebrani uchwalili przystąpić do budowy domu spółdzielczego we wsi Fiudziukach i podwyższyć składki członkowskie.

— Nowy zarząd Tow. „Caritas" w Horodyszczu. W plebanii rzym.-kat. w Horodyszczu odbyło się walne zebranie członków kat. Tow. „Caritas". Wybrano nowy zarząd, w skład którego weszli: prezeska Nitkowa Zofia, wiceprezeska Majowa Maria, skarbnik Maj Piotr i sekretarz Kotwicz Tomasz.

— Założenie Koła Zw. Młodej Wsi w Domaszach. We wsi Domasze, gm. Darewo pod przewodnictwem Turko Wincentego odbyło się zebranie organizacyjne Koła Zw. Młodej Wsi. Zebranie zwołane zostało przez instruktora pow. Kancelarczyka Leonarda. Na członków zapisało się 30 osób. Zebrani wybrali zarząd w składzie: prezes Turko Wincenty, wiceprezes Stańczyk Michał, skarbnik Prońko Wincenty, sekretarz Turko Michał i gospodarz Prońko Jan. Do komisji rewizyjnej weszli: Szczerba Aleksander, Domasz Wincenty i Prońko Józef.

— Przedstawienie amatorskie we wsi Stajkach. W domu ludowym we wsi Stajki, gm. Wolna, staraniem kierownika szkoły urządzone zostało przedstawienie amatorskie, na którym odegrano komedyjkę pt. „krewniak z Ameryki". Dochód w sumie 51 zł 45 gr przeznaczono na zakup c. k. m. dla wojska i mandolin dla Zw. Strzeleckiego w Stajkach.

— Kurs gotowania. W dn. 21 i 22 bm. odbył się dwudniowy kurs gotowania w sali domu parafialnego w Baranowiczach, urządzony staraniem zarządu Ligi Kooperatystek pod przewodnictwem instruktorki pow. p. Sucharskiej. Kurs ukończyło około 20 członkiń.

W dn. zaś 27 bm. odbędzie się ogólne zebranie miesięczne członkiń zarządu Ligi Kooperatystek w celu omówienia dalszych prac.

— Poświęcenie sztandara Kółka Rolniczego w os. Bracławszczyzna. W kościele parafialnym w os. Łancew-Ług, gm. Dobromyśl odbyło się poświęcenie sztandaru Kółka Rolniczego w os. Bracławszczyzna. Na uroczystości był obecny p. starosta Karol Wańkowicz, przedstawiciele samorządu, organizacji społecznych i członkowie Kółka Rolniczego.

NIEŚWIESKA

— Zakończony został w Nieświeżu 2 tygodniowy kurs narciarstwa nizinnego dla instruktorów kontraktowych pw. Zw. Strzel. Uczestnicy kursu rekrutowali się z osób, które odbyły już wstępne przeszkolenia z terenu powiatów: stołpeckiego, nieświeskiego i wołożyńskiego. Kierownikiem kursu był trener CIWF w Warszawie F. Zakliczyński. Na zakończenie kursu odbył się bieg narciarski na dystansie 12 km o odznakę za sprawność PZN przy licznie zgromadzonej publiczności. Najlepszy czas uzyskał Twirko Jan przebywając trasę w czasie 1 godz. i 3 minuty. Po zakończeniu biegu kom. pow. pw. kpt. Wyrobiec wręczył uczestnikom świadectwa.

— Pożar. W majątku Kuncowszczyzna, gm. kleckiej na szkodę Charłapa A. spłonęła doszczętnie duża stodoła wraz z zapasami zboża, narzędziami rolniczymi itp. Straty wynoszą około 10 tys. złotych. Przyczyny pożaru na razie nie ustalono.

OSZMIAŃSKA

— Rzeźnia i targowica. W Oszmianie została uruchomiona publiczna rzeźnia miejska, która została rozbudowana z inwestycji Funduszu Pracy kosztem zł 90000. Rzeźnię rozbudowano wedle nowoczesnej techniki i obecnie rzeźnia odpowiada warunkom rzeźni eksportowej. Przy rzeźni istnieje laboratorium bakteriologiczne badania mięsa, kiszkarnia oraz studnia artezyjska. Około rzeźni powstanie targowisko o przestrzeni około 1 ha, kosztem zł 101,000.

— Spółdz. mleczarska rozbudowuje się. W dniu 20 bm. odbyło się nadzwyczajne zebranie członków spółdzielni mleczarskiej w Oszmianie, na którym postanowiono rozszerzyć działalność spółdzielni drogą organizowania nowych filii mleczarskich. Celem udostępnienia szerszemu ogółowi rolników należenia do spółdzielni zmniejszono udział do zł 10 i ustalono odpowiedzialność udziałami. Upoważniono radę nadzorczą do zaciągnięcia pożyczki w Państw. Banku Rolnym w wysokości zł 30,000 na wybudowanie własnego domu i zainstalowanie nowych maszyn.

BRASŁAWSKA

— POBICI NA ZABAWACH. 18 bm. w Tomaryszkach, gm. pluskiej został ciężko pobity przez kolegów Bronisław Czernomorda. Na drugi dzień przewieziono go do szpitala brasławskiego.

18 bm. na zabawie tanecznej w zaścianku Antonówka, gm. nowopohoskiej, został ciężko pobity A. Kałłończyk z Mociewek.

DZIŚNIEŃSKA

— Budżety gminne. Pod przewodnictwem starosty powiatowego odbyło się posiedzenie Wydziału Powiatowego, na którym zostały zatwierdzone budżety administracyjne na rok 1938/39 13 gmin wiejskich na sumę ogólną zł 589 590 oraz 3 gmin miejskich na sumę zł 232,247.

Zatwierdzone budżety poszczególnych gmin przedstawiają się następująco: m. Głębokie — 160 tys. zł, m. Dzisny — 39,909 zł, m. Dokszyc — 32,308 zł, gm. głębockiej — 67,240 zł, gm. dokszyckiej — 44,222 zł, gm. hermanowickiej — 41,155 zł, gm. hołubickiej — 35,785 zł, gm. jaźnieńskiej — 37,933 zł, gm. łużeckiej — 44,908 zł, gm. mikołajewskiej — 45,350 zł, gm parafianowskiej — zł 49,659, gm. porpliskiej — 34,792 zł, gm. pliskiej — 47,121 zł, gm. prozorockiej — 63,124 zł, gm. szarkowskiej — 45,741 zł i gm. zaleskiej — 32,560 zł.

— W Głębokiem odbyło się walne zebranie członków oddziału głębockiego PCK, na którym prezes oddziału dr Zasztowt przedstawił akcję rozwoju szkolnych kół młodzieży PCK. W ciągu ostatnich dwóch miesięcy zorganizowano w 19 szkołach koła PCK, do których należy około 800 dzieci. Do końca rb. przewidziane jest utworzenie szkolnych kół PCK we wszystkich szkołach powiatu dziśnieńskiego.

GRODZIEŃSKA

— SKAZANIE „KASIARZY". W grodzieńskim Sądzie Okręgowym zasiedli na ławie oskarżonych Dyonizy Zygmunt Staszkiewicz i Stanisław Godlewski z Warszawy oraz Michał Mickiewicz z Grodna. którzy w czerwcu ub. r. dokonali włamania do Zjednoczenia Rolniczo-Handlowego w Grodnie. Spłoszeni kasiarze próbowali ucieczki, lecz zostali zatrzymani przez przechodzących przypadkowo plutonowego i dwóch ułanów.

Sąd skazał Staszkiewicza i Mickiewicza na 7 lat więzienia a Godlewskiego na 6 lat więzienia, pozbawiając wszystkich trzech praw obywatelskich na lat 10. Staszkiewicza ponadto, jako recydywistę, sąd postanowił po odbyciu kary osadzić w zakładzie dla niepoprawnych przestępców.

Porządeczki w nowogródzkiej rzeźni miejsk.

Od paru już lat nowogródzki Zarząd Miejski buduje nową rzeźnię miejską — na eksport. Mniejsza jednak o eksport. Dobrze jest, że w ogóle wybudowało się ściany i dach, bo w starym „średniowiecznym" budynku już dawno brakło miejsca i była to rzeźnia bardzo prymitywna. Nowa rzeźnia również jest na razie prymitywna, ale za to przestronna i wygodna, tylko że niemal połowę tej rzeźni przeznaczono na... robienie „pustaków" dla Bazaru Przemysłu Ludowego. Natomiast ubój np. świń odbywa się i nadal w starej, ciasnej i dziurawej szopie.

Wchodzi się do tej szopy wprost z podwórza. Na progu jeden z rzeźników obraca dopiero co zabitego wieprza, leżącego w lepkim błocie ze śniegu, kału, ogrzanej ziemi i farby. Trudno jest dostrzec, czy jest tu jaka podłoga czy nie. Dalej o parę kroków wiszą ćwiartowane sztuki. Rzeźnicy pracują w paltach i zatłuszczonych kapotach. Jest zimno. Wzrok przesłania gęsta para, wydobywająca się z kotła. Z bocznej przybudówki, gdzie prowizorycznym sposobem osmalają wieprze, zalatuje ostry dym. Zaglądamy do tej „wędzarni". Przez duże szpary i otwory w dachu wlatują płaty śniegu, wraz z ostrym wiatrem, który wciska do oczu gryzący dym z płomieni. Ocierając oczy chusteczką wracamy do „rzeźni" i czym prędzej na świeże powietrze.

I w takich to warunkach, urągających elementarnym wymaganiom higieny, bije się wieprze, gdy tymczasem tuż obok, o kilkadziesiąt metrów, w nowym i przestronnym budynku, ogrzanym piecykami, Bazar Przemysłu Ludowego wyrabia sobie „pustaki".

Jest to fakt wymagający natychmiastowej rewizji. Bo przecież rzeźnicy płacą za ubój w rzeźni miejskiej i opłacają podatki, a więc mają prawo żądać i żądają umożliwienia im wykonywania ich zawodu w warunkach przewidzianych ustawą, w imię której nakłada się na nich kary za najmniejsze uchybienie higienie w warsztatach masarskich. Także społeczeństwo, a przede wszystkim konsumenci nie mogą być obojętni na takie respektowanie odnośnych przepisów przez władze sanitarne. Tu nie może być żadnych względów, ani okoliczności łagodzących.

I jeszcze jedno. Stale się słyszy utyskiwanie Zarządu Miejskiego na brak środków i materiału na wykończenie rzeźni i szkoły powszechnej. Tymczasem dowiadujemy się, że b. Tymczasowy Zarząd Miejski przekazał pod budowę gmachu Bazaru Przemysłu Ludowego materiału na kilka tysięcy złotych. Poza tym zezwolił na przeprowadzenie kanału i wodociągu od placu Bazaru do rzeźni miejskiej, wówczas, gdy dla potrzeb samej tylko rzeźni często brak jest wody. Powstaje pytanie: skąd takie względy dla Bazaru! z jakiej racji! O ile wiadomo, Zarząd Miejski nie ma żadnej spółki z Bazarem, ani też udziału w tym przedsiębiorstwie. To też pożądanym jest, aby nowoobrana rada miejska natychmiast zajęła się tą sprawą i w miarę swych możliwości unormowała interesy gospodarcze miasta, a przede wszystkim porządeczki w rzeźni miejskiej.

Kaz. Iwanowski.

Magistrat przekazuje Ponary Kurii Metropolitalnej

Magistrat postanowił zlikwidować ostatecznie dzierżawę majątku Ponary i przekazać majątek ten Kurii Metropolitalnej w terminie do 1 kwietnia rb. W wyniku pertraktacyj, jakie na ten temat od dłuższego czasu były prowadzone, Magistrat postanowił przekazać Kurii Metropolitalnej kwotę w wysokości 20883 zł tytułem dzierżawy tego majątku za czas od 1933 do 1938 roku.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 23 lutego 1938 r.

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg f-co wag. st. zał.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby—w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto	I stand. 696 g/l	19.75	20.50
„	II „ 670 „	19.25	19.75
Pszenica	I „ 748 „	27.50	28.—
„	II „ 725 „	26 50	27.—
Jęczmień	I „ 678/673 „ (kasz.)	—	—
„	II „ 649 „ „	18.50	19.—
„	III „ 620,5 „ (past.)	17.50	18 25
Owies	I „ 468 „	19.50	20.—
„	II „ 445 „	18.50	19.—
Gryka	„ 630 „	17.75	18.25
„	„ 610 „	17.25	17.75
Mąka żytnia gat.	I 0—50%	33.—	34.—
„ „	„ I 0—65%	30.—	31.—
„ „	„ II 50—65%	22.—	22.50
„ „	razowa do 95%	22.—	23.—
Mąka pszen. gat.	I 0—50%	43.—	43.50
„ „	„ I-A 0—65%	41 50	42.25
„ „	„ II 30—65%	33.—	33.50
„ „	„ II-A 50—65%	25.—	26.—
„ „	„ III 65—70%	22.50	23.—
„ „	pastewna	19.25	20.—
„	ziemniaczana „Superior"	—	—
„	„ „Prima"	—	—
Otręby żytnie przem stand.		12.50	13.—
Otręby pszen. śred. przem. stand.		14.—	14.50
Wyka		19.50	20.—
Łubin niebieski		14.50	15.—
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.		44.75	45.50
Len trzepany Wołożyn		1560.—	1600.—
„ „	Horodziej	1970.—	2010.—
„ „	Traby	1560.—	1600.—
„ „	Miory	1460.—	1500.—
Len czesany Horodziej		2160.—	2200.—
Kądziel horodziejska		1530.—	1620.—
Targaniec moczony		790.—	850.—
„ „	Wołożyn	940.—	980.—

KRONIKA WILEŃSKA

— **Przewidywany przebieg pogody według PIM-a do wiecz. dnia 24 bm.**

W całym kraju na ogół dość pogodnie. Nocą umiarkowany, dniem lekki mróz.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Nałęcza (Jagiellońska 1); Augustowskiego (Kijowska 23; Romeckiego (Wileńska 8); Frumkinów (Niemiecka 23); Rostkowskiego (Kalwaryjska 31).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionowa 10); Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA

— **Prezydium miasta opracowuje nadzwyczajny budżet inwestycyjny** na r. 1938-39, który prawdopodobnie zamknie się sumą około 3.000.000 zł.

— **Preliminarz budżetowy wyłożony do przeglądu** Zgodnie z przepisami o sporządzeniu i ustaleniu budżetów związków komunalnych Zarząd Miejski w Wilnie podaje do wiadomości obywateli miasta, że preliminarz budżetowy na r. 1938-39 został wyłożony do przeglądu oraz ewentualnego wnoszenia zarzutów i zastrzeżeń na przeciąg 7 dni poczynając od 22 lutego rb. codziennie w godzinach od 9 do 12 w sali posiedzeń Zarządu Miejskiego ul. Dominikańska 2.

— **Magistrat sprzedaje dom przy ul. Niemieckiej.** Zarząd Miejski postanowił sprzedać nieruchomość miejską przy ul. Niemieckiej 10. Magistrat uzyskał część tej nieruchomości z drodze bezdziedzicznego mienia po zmarłym właścicielu.

— **Plac na rozbudowę szpitala zakaźnego.** Władze miejskie postanowiły nabyć plac przy zbiegu ulic Grodzkiej i Fabrycznej. Plac ten ma być wykorzystany dla rozszerzenia posesji szpitala zakaźnego. Obszar placu wynosi 300 metrów kwadr.

—**1000 protokółów za nieodpowiednie szyldy.** Zarząd Miejski przeprowadził ostatnio lustrację szyldów na terenie miasta. W wyniku tej lustracji sporządzono przeszło 100 protokułów za nieodpowiednie szyldy. Właścicielom przedsiębiorstw nakazano pod groźbą surowych kar doprowadzenie zakwestionowanych szyldów do porządku najpóźniej do dn. 28 bm.

Po tym terminie przeprowadzona zostanie lustracja szyldów.

Z KOLEI.

— **Częściowa zmiana pociągów do N. Wilejki.** Dyrekcja Okr. Kolei Państwowych w Wilnie podaje do wiadomości że poczynając od dnia 25 bm. pociąg podmiejski Nr 4.715 odchodzący z Wilna o godz. 7.35 do Nowej Wilejki, odchodzić będzie o 10 minut wcześniej, to jest o godz. 7.25 i przyjeżdżać będzie do Nowej Wilejki o godz. 7.40.

— **Zarząd Kolejowego Koła Szybowcowego zawiadamia,** że 25 lutego 1938 r. odbędzie się w sali konferencyjnej Dyrekcji Kolejowej o godz. 17 min. 30 w pierwszym terminie i o godz. 18 w drugim terminie Walne Zgromadzenie Członków Koła.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **Rumunia na przełomie.** Sekcja Rumuńska Polskiego Akademickiego Związku Zbliżenia Międzynarodowego „Liga" urządza we czwartek zebranie z referatem Jerzego Jasieńskiego pt. „Rumunia od dwóch miesięcy". Goście mile widziani.

— **Dwudziestolecie państwa estońskiego.** Sekcja Bałtycka PAZZM „Liga" i Koło Nadbałtyki Szkoły Nauk Politycznych — zawiadamia, że w dniu 24 lutego o godzinie 20,15 w lokalu Szkoły Nauk Politycznych odbędzie się obchód XX lecia uzyskania niepodległości przez państwo estońskie.

— **Rada PCK.** W dniu 26 bm., o godz. 18 w lokalu PCK w Wilnie przy ul. Mickiewicza 7—5 odbędzie się posiedzenie Rady Okręgowej PCK, na którym zarząd okręgu złoży sprawozdania okręgu z działalności i rachunkowe za r. 1937.

— **Ze Związku Pań Domu.** W piątek w dniu 25 lutego o godz. 17 w lokalu Zamkowa 8 m. 1 odbędzie się zebranie klubowe z dyskusją na temat: „Koleżeńskie stosunki wśród naszych dzieci". Dyskusję zagai p. Zofia Iwaszkiewiczowa Goście mile widziani.

— **Dziś 24 bm. „Czwartek Dyskusyjny ZPOK"** na którym p. Rowińska — Delegatka Zarządu Głównego ZPOK wygłosi referat pt. „Zagadnienia emigracji". Zebranie odbędzie się w lokalu Związku przy ul. Jagielońskiej Nr. 3/5 m. 3 początek o godz. 18. Obecność członkiń ZPOK konieczna ze względu na temat nader aktualny dla naszych terenów.

— **Odbyło się w Związku Żydów Uczestników Walk o Niepodległość Polski** Oddz. w Wilnie Zwyczajne Walne Zgromadzenie, na którym wybrano zarząd w następującym składzie: prezes — por. rez. Julian Sternberg, wiceprezesi — por. rez. Jakub Szafer i Adolf Kasztański, sekretarz — Leon Rotsztejn, skarbnik — Eliasz Palenbaum, członkowie zarządu I. Borer, L. Poraj, H. Zusman i Z. Tenenbaum. Komisja Rewizyjna: por. rez. M. Orman, ppor. rez. J. Talerman i H. Wosk. Sąd Koleżeński: por. rez. J. Szafer, L. Pajewski i Bursztyński. Po ukonstytuowaniu się Zarządu poszczególne referaty przydzielono: Adolfowi Kasztańskiemu — ref. Kulturalno-Oświatowy oraz kierownictwo nad Komisją Propagandy i Prasy. Jakubowi Czafferowi — ref Historyczny i Grobów Wojennych, S. Borerowi — ref. Bratniej Pomocy, L. Porajowi — sekcję gospodarczą i H. Zusmanowi — Koło Przyjaciół Związku.

ZABAWY

— **Porozumienie włosko-tureckie przy kawie.** Koło Turkologów Szkoły Nauk Politycznych i Sekcja Włoska Polskiego Akademickiego Związku Zbliżenia Międzynarodowego „Liga" zaprasza na „czarną kawę" prawdziwie turecką, która podana będzie w Szkole Nauk Politycznych w lokalu Koła — dnia 26 bm. (sobota) początek godzina 21.

Wstęp za zaproszeniami zł 2.20, akademickie 1.49.

Bufet obfity na miejscu — czary włosko-tureckie także.

— **Zakończymy Karnawał na Dancingu „Pod Żaglami"** zorganizowanym przez Zarząd Sekcji Żeglarskiej L. M. i K. 26 bm. Obw. Miejskiego. — Stroje wieczorowe.

— **Dziś tłusty czwartek w „Ustroniu"**, ul. Mickiewicza 24, z udziałem p. Halmirskiej i p. Iżykowskiego.

— **W ostatnią sobotę** karnawału 26 lutego. bawimy się na dorocznej zabawie Młodzieży z Dalekiego Wschodu w sali Związku Oficerów Rezerwy, Orzeszkowej 11. Egzotyczne dekoracje. Początek o godz. 22.

Ogłoszenie matrymonialne przysporzyło urzędniczce pocztowej z Poznania wiele nieprzyjemności

W związku z aresztowaniem Zacnego i ujawnieniem walizy, zawierającej pieniądze i rzeczy wartości blisko 150 tys. zł, Dyrekcja Okr. Poczt i Tel. w Wilnie zwróciła się wczoraj do władz sądowych w Brześciu n. B. z prośbą o zabezpieczenie w depozycie sądowym, do czasu rozprawy, zawartości walizy, stanowiącej własność PKO.

Na razie policja powzięła przypuszczenie, że Zacny miał wspólniczkę w osobie pewnej młodej kierowniczki agencji pocztowej z Poznańskiego. W czasie rewizji znaleziono przy Zacnym jej fotografię. Policja przeprowadziła rewizję w mieszkaniu wspomnianej urzędniczki, gdzie znaleziono fotografię Zacnego.

Dopiero później wyjaśniło się, że urzędniczka ta nie ma nic wspólnego z aferą Zacnego vel Kulczyńskiego i że znajomość ich powstała na skutek zamieszczanych przez oszusta w „I. K. C." ogłoszeń matrymonialnych. W wyniku korespondencji nastąpiła wymiana listów i fotografij. Dochodzenie przeciwko tej urzędniczce umorzono.

Wczoraj sprytnego oszusta pod silną eskortą policyjną przewieziono do Brześcia. (c)

Wiadomości radiowe

20 ROCZNICA NIEPODLEGŁOŚCI ESTONII

W dniu 24 lutego Estonia obchodzi 20 rocznicę swej niepodległości. Z okazji tej w Tallinie organizowany jest uroczysty koncert, który transmitowany zostanie przez Polskie Radio.

Na program tego wieczoru złożą się utwory narodowego kompozytora estońskiego, Artura Kappa: uwertura do dramatu „Don Carlos" Schillera, utwory symfoniczne oparte na starych estońskich motywach ludowych. Preludium na wiolonczelę oraz wstęp do kantaty „Raj i Peri". Jako wykonawcy koncertu, rozpoczynającego się o godz. 20,05 wystąpią: zwiększona orkiestra rozgłośni estońskich pod dyr. Juhana Olava Rootsa oraz Kurt Intelman — wiolonczelista.

Przed koncertem o godz. 19,58 przemówienie wygłosi minister pełnomocny Estonii Hans Markus.

SENTYMENT I HUMOR RENESANSOWEJ POLSKI.

Rozgłośnia Wileńska dzisiaj, o godz. 18.20 w półgodzinnej audycji przeniesie słuchacza na dwory i rynki renesansowej Polski. Usłyszymy tam staropolski humor, piękne wiersze miłosne, „ucieszne intermedia" rybałtów przeplatane dawną muzyką.

Audycję opracowali: Zbigniew Kopalko i Wiktor Trościanko.

Reżyseria Henryka Bogusławskiego.

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

Dziś w czwartek dn. 24 bm. o godz. 6.15 przedstawienie wieczorowe wypełni świetna komedia w pięciu aktach (12 obrazach) W. Szekspira **„Wiele hałasu o nic".**

Na niedzielne popołudniowe przedstawienie po cenach propagandowych, dana będzie komedia Fodora **„Mysz kościelna"** z p. Janiną Zaklicką.

Dnia 3 marca (o godz. 9 wieczorem) w Teatrze Miejskim na Pohulance wystąpi po raz drugi i ostatni — światowej sławy pianista **Mieczysław Münz.**

W przygotowaniu nowa premiera w reżyserii St. Daczyńskiego, w tłumaczeniu Boya-Żeleńskiego — świetna komedia pt. **„Ostatnia nowość".**

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA"

Dziś przyjęta przez prasę i publiczność z największym uznaniem i podziwem operetka Oskara Straussa **„Czar Walca".** Ceny zniżone.

„Rose Marie" — reżyser K. Wyrwicz-Wichrowski od kilku dni łącznie z M. Kochanowskim pracują nad wystawieniem rekordowej operetki Frimla „Rose Marie", w której tytułową rolę grać będzie Xenia Grey".

Mieczysław Dowmunt, którego jubileusz 35-letniej pracy scenicznej „Lutnia" obchodzić będzie w dniu 12 marca, większą część tej pracy poświęcił Wilnu w różnych okresach, a ponieważ rodowód swój wywodzi z Wileńszczyzny (18 km od Wilna) święto jego będzie udziałem całego Wilna, któremu dziedzina sztuki teatralnej nie jest obca.

Teatr dla dzieci w „Lutni". W niedzielę 27 bm. o godz. 12 w poł. ukaże się po raz drugi baśń **„Kapryśna królewna i zaczarowany królewicz".**

UWAGA: Przedstawienia w Teatrze Muzycznym „Lutnia" rozpoczynać się będą w czasie wyznaczonym na afiszu. Początek przedstawień popołudniowych o g. 4 min. 15 wieczornych zaś o g. 8 min. 15.

Publiczność proszona jest o przybywanie do teatru przed rozpoczęciem widowisk.

RADIO

CZWARTEK, dnia 24. II. 1938 r.

6,15 — Pieśń poranna; 6,20 — Gimnastyka; 6.40 — Muzyka; 7.00 — Dziennik poranny; 7,15 — Muzyka; 8,00 — Audycja dla szkół; 8,10 — 11,15 — Przerwa.

11,15 — Poranek muzyczny; 11,40 — Utwory na klawesyn, w wyk. Wandy Landowskiej; 11,57 — Sygnał czasu i hejnał; 12,03 — Audycja południowa; 13.00 — Wiadomości z miasta i prowincji; 13,05 — „Kobieta policjantka" — pog. H. Jaguczańskiej; 13,15 — Koncert życzeń; 14,25 — „Grandziarz" — nowela Gabrieli Zapolskiej; 14,35 — Muzyka popularna; 14.45 — 15,30 — Przerwa.

15,30 — Wiadomości gospodarcze; 15,45 — „Rozmowa muzyka z młodzieżą" — audycja, 16.15 — Koncert w wykonaniu orkiestry mandolinistów „Kaskada" pod dyr. D. Dobkiewicza; 16,50 — Pogadanka; 17,00 — „O książce prof. Stanisława Łempickiego" pt. „Polskie tradycje wychowawcze"; 17,15 — Koncert „The fleet street choir" (uliczny chór); 17,50 — Poradnik sportowy; 18.00 — „Dzisiaj 1-szy dzień mistrzostw narciarskich świata" — własna korespondencja telef. z Lahti oraz wiadomości sportowe; 18,10 — Mała skrzyneczka dla dzieci miejskich — prowadzi Ciocia Hala; 18,20 — Pieśni Juliusza Mertheima i Włodzimierza Keniga, śpiewa Zofia Wyleżyńska; 18,35 — „Wybielamy Sinobrodego — audycja pogodna w wykonaniu Akad. Zespołu „Błękitnych"; 18.50 — Program na piątek; 18.55 — Wil. wiad Sport.; 19,45 — Pogadanka akt.; 19.58 — Przemówienie Ministra Pełnomocnego Estonii Hansa Markusa; 20.01—20.50 — Przerwa; 20.05 — Koncert muzyki estońskiej: transmisja z Tallina; 20,45 — Dziennik wieczorny; 20.55 — Pogadanka; 21.00 — Karnawał na Śląsku, ok. 21.45 — „Teatr na bałdach"; 22 50 Ostatnie wiadomości; 23.00 — Tańczymy 23.30 — Zakończenie programu.

PIĄTEK dnia 25. II. 1938 r.

6,15 — Pieśń poranna; 6,20 — Gimnastyka; 6.40 — Muzyka; 7.00 — Dziennik poranny 7,15 — Muzyka; 8,00 — Audycja dla szkół. 8.10 — 11,15 — Przerwa.

11.15 — „Emil i detektywi" — Słuchowisko dla szkół; 11.45 — Gra Ignacy Paderewski; 11,57 — Sygnał czasu i hejnał; 12,03 — Audycja południowa; 13.00 — Wiadomości z miasta i prowincji; 13.05 — „O nawozach w okresie wiosny" — pogadanka inż. Gomualda Węckowicza; 13,15 — Koncert solistów; 14,00 — Nowości muzyki lekkiej; 14.25 — „Sam jeden" — nowela Gabrieli Zapolskiej: 14,35 — Muzyka popularna: 14.45 — 15,30— Przerwa.

15.30 — Wiad. gospod.; 15.45 — „Doktór z Wolsztyna" — pogadanka dla dzieci; 16.00 — Rozmowa z chorymi; 16,15 — Koncert rozrywkowy w wykonaniu Orkiestry Wileńskiej pod dyr. W. Szczepańskiego; 16,50 — Pogadanka; 17.00 — Kształcenie woli dziecka. 17.15 — „Od Aten do Beuruth": „Bogowie pod pręgierzem"; 17.50 — Przegląd wydawnictw; 18.00 — Komunikat śniegowy; i wiad. sport.; 18.10 — Wil. por. sport.; 18,15 — Jak spędzić święto? prowadzi E. Piotrowicz; 18.20 — Zespoły cygańskie; 18,40 — Chwilka litewska; 18.50 — Program na sobotę; 18.55 — Wil. wiad. Sport.; 19.00 — „Pan Benet" — komedia Aleksandra Fredry; 19.30 Uczestnicy marszu Żułów — Wilno z hołdem na Rossie; 19.40 — „W przeddzień głównej batalii" — nasze szanse na mistrzostwach narciarskich świata· 19.45 — Pogadanka; 19.55 — 20.00 — Przerwa; 20.00 — Koncert rozrywkowy z Wiednia; 21.10 Dziennik wieczorny; i pogadanka: 21.25 — Koncert symfoniczny; 22,50 — Ostatnie wiadomości; 23.00 Muzyka taneczna z restauracji „Ustronie";

Wzmożony okres działalności Legii Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich

W dn. 6 i 7 marca br. odbędzie się w Warszawie ogólno-krajowy zjazd delegatów Legii Inwalidów Wojennych Wojsk Polskich, który ma dokonać wyboru władz naczelnych tej sympatycznej organizacji.

Udział w zjeździe zgłosiły delegacje Kombatantów Rumunii i Łotwy.

Podczas zjazdu zostanie wręczony Marszałkowi Śmigłemu-Rydzowi obraz „Dwaj Marszałkowie" pędzla Ryszarda Ujmy, prezesa Zarządu Woj. Legii Inw. w Łodzi.



Schronisko narciarskie im. II Brygady Legionów, poświęcone w Rafajłowej.

KRONIKA POLESKA

— **Liczba sprzedanych biletów wstępu na widowiska w Brześciu nad B.** Nie bez znaczenia dla oceny rozwoju życia kulturalnego i gospodarczego na terenie miasta w ciągu roku 1937 będzie porównanie ilości sprzedanych biletów na widowiska według zestawień Zarządu Miejskiego dla celów podatkowych za lata 1936 i 1937.

Liczba biletów sprzedanych w kinach na terenie m. Brześcia n. B. w roku 1936 wyniosła szt. 209,538 i wartość tych biletów netto zł. 98.938.88, natomiast w roku 1937 sprzedano w kinach 243.593 bilety, wartości netto zł. 116.247 21.

Powiększenie się liczby widzów w kinematografach częściowo miało miejsce z powodu zmniejszenia się ilości innych imprez, częściowo zaś ma źródło w polepszeniu się warunków zarobkowania na terenie miasta.

Przytaczamy poniżej ilość sprzedanych biletów na inne imprezy w jednym i w drugim roku, przy czym liczby za rok 1936 podajemy w nawiasach.

Na przedstawienia teatralne sprzedano — 23.064 biletów (28.8863;

Na koncerty i recytacje — 2.350 biletów (9 670);

Do cyrków i na pokazy zwierząt tresowanych — 4.450 biletów (9.917);

Na imprezy sportowe — 3.550 biletów (5.870);

Na różne zabawy — 12.055 biletów (16.073).

Ogółem do kin i na inne zabawy sprzedano w r. 1937 biletów 289.06, zaś w roku 1936 — 279.954.

Ogólna wartość netto sprzedanych biletów wstępu na widowiska wobec znacznego wzrostu ilości biletów do kinematografów (tańszych) przy spadku sprzedaży biletów na przedstawienia teatralne — (droższych), podniosła się nieznacznie, bowiem z sumy zł. 159.578.61 w r. 1936 do zł. 161.967.42 w r. 1937.

Z wymienionych biletów uzyskano podatku miejskiego zł. 10.196,64, opłat na rzecz P. C. K. zł. 7,376,23, opłat na rzecz Funduszu Pracy zł. 12.162.54, ogółem dzięki tym imprezom uzyskano na cele publiczne zł. **29 735.41.**

— **Ze związku kupców w Pińsku** W ub. niedzielę w Zrzeszeniu Kupców Chrześcijan odbyło się walne zebranie członków, na którym został obrany nowy zarząd stowarzyszenia.

Do zarządu weszli: p. Michalkiewicz — jako prezes, p. Puzio — w. prezes i pp. Solecki, Sztok i Denisów — członkowie zarządu. Komisja rewizyjna ukonstytuowała się w składzie pp.: Mączyńskiego, Kalko i Filipowicza.

— **ŚMIERĆ AWANTURNIKA. Eugeniusz Szatyński, zam. w Pińsku, znany awanturnik, przechodząc ul. Północną, potrącił przechodzącego obok Jakuba Dubina, m-ca m. Pińska. Na tym tle wynikła sprzeczka, w czasie której Szatyński rzucił się na Dubina z nożem, raniąc go w czoło. Dubin wystrzelił z pistoletu, kładąc Szatyńskiego trupem.**

— **PORWANIE DZIECKA. Jan Zubalski, zam. w Baranowiczach zameldował w Komisariacie w Brześciu n. B., że Kahan Borys, zam. w Brześciu nad B. wykradł mu córkę Irenę, lat 14, którą przywiózł do Brześcia. Zubalski po odnalezieniu swej córki w mieszkaniu Kahana zabrał ją.**

— **ŚMIERĆ PRZY PRACY. — Natalia Kusznieruk, m-ka wsi Kuchcze, pow. pińskiego, pomagając mężowi przy przeładowywaniu kloców z sań na wóz, pośliznęła się i upadła na ziemię, a trzymany przez nią kloc uderzył ją w głowę.**

Kusznierukowa odwieziona została do szpitala powiatowego w Pińsku, gdzie zmarła.

— **Usiłował przekupić przodownika P. P.** Niejaki Mowsza Kaliwacz z Pińska, trudniący się zawodowo nielegalnym ubojem bydła i wielokrotnie za to karany usiłował dać łapówkę w sumie 50 zł i butelkę wódki przodownikowi P. P. Bolesławowi Zarembie, aby ten nie konfiskował mięsa pochodzącego z nielegalnego uboju. Zaremba doniósł o tym swym władzom.

— **Skradziono ordery.** Właściciel maj. Dobrosławka A. Chomentowski zameldował, że podczas jego nieobecności, przy pomocy podrobionego klucza, skradziono mu przechowywane w walizce złote z emalią ordery rosyjskie, 4 medale brązowe i inne drobiazgi. O dokonaniu kradzieży podejrzewa córkę swej służącej Starykównę.

Kurjer Sportowy

Jutro pół tysiąca narciarzy złoży hołd na Rossie

Dziś zaczną już przyjeżdżać do Wilna z całej Polski zgłoszeni do marszu narciarskie go Zułów — Wilno zawodnicy. Otwarcie za wodów dokonane zostanie w piątek o godz. 12 w Sali Miejskiej przy ul. Ostrobramskiej 5. Do zawodników przemówi przewod niczący komitetu organizacyjnego płk. Win centy Kowalski. Przemawiać ma również ku rator okręgu szkolnego Godecki. Po przemó wieniach i odegraniu marsza Pierwszej Bry gady obradować będą komisje, a więc sę dziowska pod przewodnictwem inż. Jana Grabowieckiego i sportowa pod przewodn. mjr. Czesława Mierzejewskiego.

Podana zostanie do wiadomości trasa. Za wodnicy otrzymają numery startowe i wska zówki. Startującym w marszu przysługuje prawo ubiegania się o zdobycie odznaki nizinnej P. Z. N. Chcąc ją zdobyć trzeba wypełnić formularz.

W piątek — to znaczy w dniu otwarcia II Marszu Narciarskiego Zułów — Wilno, uczestnicy tych zawodów sportowych złożą na Rossie hołd pamięci Pierwszego Marszał ka Polski Józefa Piłsudskiego. Złożenie hoł du nastąpi punktualnie o godzinie 18.30. Na marmurowej płycie złożone zostaną dwa wieńce: jeden od komitetu organizacyjnego i zawodników, drugi od młodzieży szkolnej, która startować będzie w biegu sztafetowym.

Zawody rozpoczną się w sobotę 26 lutego. Zawodnicy z Wilna do Zułowa odjadą specjalnym pociągiem, który odejdzie z Wilna o godzinie 6,35. Pociąg popularny z Wilna odejdzie o godz. 7,20.

W Zułowie uroczystość hołdownicza roz pocznie się o godz. 9. W programie przemó wienia, pobranie ziemi, minuta ciszy i złoże nie przysięgi sportowej. Rotę ślubowania w imieniu wszystkich narciarzy złoży kierow nik pierwszego patrolu ewidencyjnego ppor. Batog z Wilna. Start patroli rozpocznie się o godz. 9 min. 20. Pierwsza ruszy młodzież szkolna, potem grupka zawodników, startu jąca indywidualnie i patrole. Ogółem zgłoszonych zostało 86 patroli, w tym 40 patroli wojskowych, 20 regionalnych, 20 zespołów grupy przysposobienia wojsk. i 6 drużyn klubów sportowych. W grupie indywidu alnej zgłoszonych zostało 40 narciarzy i 8 pań. Mieć więc będziemy na starcie 522 nar ciarzy.

Do Niemenczyna pierwsi zawodnicy powinni przybyć przed godziną 12. W niedzielę start z Niemenczyna rozpocznie się o godz. 8 rano. Do Wilna na stadion sportowy na Antokolu zawodnicy powinni zacząć przyby wać już o godz. 11,30. Narciarze cieszą się z tego, że spadł świeży śnieg. Warunki techniczne są doskonałe. Wyniki powinny być bardzo dobre.

Wstęp na stadion na Antokolu bezpłatny.

Dziś Warszawianka — Ognisko KPW

O godz. 17 min. 30 na ślizgawce w parku sportowym młodzieży szkolnej im. gen. Lucjana Żeligowskiego rozegrany zostanie pierw szy eliminacyjny mecz hokejowy o mistrzost wo Polski. Drużyna Ogniska KPW spotka się z wicemistrzem Warszawy, zespołem Warsza wianki. Spotkanie zapowiada się sensacyjnie. Gracze Ogniska są dobrej myśli. W poprzednich latach Ognisko w porównaniu z Warszawianką było drużyną równorzędną.

Warszawianka w tym sezonie gra może nieco gorzej, niż w roku ubiegłym. Jest to drużyna złożona z graczy dobrze znanych w Polsce. Przedpełski i Andrzejewski bawili ostatnio w Pradze na mistrzostwach świata. Najlepszą częścią drużyny jest atak.

Spotkanie rewanżowe z Warszawianką wyznaczone zostało na niedzielę 27 lutego Odbędzie się ono w Warszawie. Dzisiejszy mecz w dużej mierze zadecyduje o losie Ogniska K. P. W., czy zakwalifikuje się ono do rozgrywek finałowych o mistrzostwo Polski.

Ognisko KPW chce zostać mistrzem

Tegoroczne mistrzostwa Wilna w piłce koszykowej obfitują w szereg niespodzianek. Poziom sportowy nieco podniósł się. Tytuł mistrza zdobyć jest coraz trudniej ze względu na wyrównaną klasę czołowych drużyn.

Najwięcej nadziei rokuje twardy, lecz zupełnie jeszcze niewyrobiony technicznie, a le bardzo ambitnie grający zespół Harc. Kl. Sportowego.

Najciekawszym meczem mistrzostw by ło spotkanie Ogniska KPW z AZS-em. Akademicy zaczęli walczyć bardzo ostro o każdą piłkę. Prowadzili do przerwy 13:9. Po przerwie obraz gry zmieni' się do niepozna nia. Atak Ogniska mądrze prowadzony przez Piątkowskiego zaczął grać coraz lepiej i skuteczniej. Wyrównane zostały punkty, a pod koniec meczu Ognisko zdobyło wyraźną przewagę, odnosząc zasłużone zwycięstwo 26:19. Gra była bardzo piękna. Piłkarze Ogniska byli lepiej dysponowani strzałowo. Na wyróżnienie zasłużyli: Piątkowski, Świetlikowski, Kossarski. Ambitnie grał również Radziul — weteran piłki koszykowej w Wilnie.

W drużynie AZS najlepiej grał Łapiński — motor drużyny. Brak było w zespole Mi serwina. Starał się go zastąpić bez większe go powodzenia Czechowicz — zwinny, szyb ki, ale nie wytrzymały fizycznie. Reszta gra cz poniżej swej formy. Sędziował wzorowo trener Kłyszejko.

Dotychczasowy stan rozgrywek przedsta wia się następująco: na pierwszym miejscu Ognisko, które wygrało wszystkie spotkania, na drugim miejscu WKS Śmigły, przegrał tyl ko jedno spotkanie z Ogniskiem, na 3 miejs cu Harc. Kl. Sportowy, na czwartym AZS, a na ostatnim ŻAKS.

Korzystając z pobytu w Wilnie trenera Kłyszejki zasięgnęliśmy jego opinii o piłce ręcznej. Twierdzi on, że poziom znacznie się podniósł, że najlepszą drużyną jest Ognisko. Chwali Piątkowskiego. Kłyszejko narzeka na warunki techniczne. Sala jest ciasna. Nie nadaje się do przeprowadzania rozgrywek.

Wilno — mówi Kłyszejko — posiada do bry materiał ludzki i przy odrobinie chęci i pracowitości dojść może do bardzo pięknych rezultatów, jak doszło zresztą w piłce siatkowej, zdobywając mistrzostwo Polski.

Dalszy ciąg turnieju piłki koszykowej o mistrzostwo Wilna nastąpi 26 i 27 lutego. Rozgrywki odbywać się będą w sali Ośrodka WF.

Kanada mistrzem świata w hokeju



W wyniku międzynarodowych mistrzostw hokejowych w Pradze czeskiej, mistrzem świata w hokeju na lodzie została Kanada, która w meczu finałowym pokonała Anglię w stosunku 3:1. Na zdjęciu zwycięska drużyna hokejowa Kanady.

Wilno — Białystok

Indywidualne mistrzostwa bokserskie Polski rozegrane zostaną w tym sezonie w grupach. Wilno zaliczone zostało do grupy pierw szej. Przeciwnikami naszych pięściarzy bę dą bokserzy z Warszawy i Białegostoku. Eli minacje odbędą się w Białymstoku 2 i 3 kwietnia. Spotkania finałowe w Łodzi 23 i 24 kwietnia.

Wilno do Białegostoku wyśle niewątpliwie wszystkich swoich najlepszych pięścia rzy na czele z: Lendzinem, Łukmінem, Untonem i Iwańskim. Największe szanse posia dają Lendzin i Unton. Trzeba przypuszczać, że Wil. Okr. Zw. Bokserski dołoży starań, żeby przed wyjazdem do Białegostoku odby ły się lokalne mistrzostwa bokserskie.

Przed rozgrywkami o mistrzostwo Polski bokserzy Wilna w Białymstoku staną na rin gu, by walczyć o puchar przechodni. Będzie to mecz międzymiastowy Wilno — Białystok. Obie reprezentacje mają dotychczas po dwa zwycięstwa. Spotkanie odbędzie się 6 mar ca. Będzie to mecz decydujący, gdyż reguła min zawodów powiada, że puchar przechodzi na własność drużyny, która odniesie trzy zwycięstwa w pięcioleciu.

Sądząc z dotychczasowych wyników moż na wnioskować, że bokserzy Wilna odniosą w Białymstoku zdecydowane zwycięstwo.

32 tysiące łyżwiarzy

Do dnia dzisiejszego ze ślizgawki Miejskiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego korzystało o gółem 32 tysiące łyżwiarzy.

Jest to ilość imponująca. Trzeba wziąć pod uwagę, że pod koniec stycznia i na po czątku lutego mieliśmy dłuższą odwilż.

Sport łyżwiarski w Wilnie cieszy się po wodzeniem. Do tych 32 tysięcy wykupionych biletów dodać trzeba przynajmniej kilka ty sięcy bezpłatnych wstępów.

Obwieszczenie

O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Lidzie 2 rewiru Piotr Kozłowski, mający kancelarię w Lidzie, przy ul. Piłsudskiego Nr. 3 na pod stawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 marca 1938 r. o g. 10 w Lidzie przy ul. Suwalskiej, Nr. 82, odbę dzie się 1 licytacja ruchomości, należących do Jadwigi Wirpszowej, składających się z maszyny do szycia firmy „Singer", zegara ściennego wachadłowego, komody o 5 szufladach, stołu sosnowego o toczonych nogach, czterech fikusów, szafy zwykłej sosno wej, pięciu krzeseł wiedeńskich, lustra wi szącego, chomontów dwóch ze szlejami dwóch wieprzy wagi około 100 kilo i dwóch około 200 kg, oszacowanych na łączną su mę zł 600.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Dnia 19 lutego 1938 r.

Komornik: (—) P. Kozłowski.

W jednej z tych kartotek



znajduje się nazwisko radioabonenta, któremu przypadnie w udziale auto, jako pierwsza nagroda Wielkiego Konkursu Zimowego Polskiego Radia. Ostatnia audycja konkursowa zostanie nadana dnia 28 lutego o godz. 21.00. Termin nadsyłania odpowiedzi został przedłużony do dnia 12 marca br.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1
Centrala: Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Górnianska 8, tel. 166; Baranowicze, Ułańska 11; Brześć n/B., Pierackiego 19, tel. 224; Pińsk, Dominikańska 40.
Przedstawicielstwa: Kleck, Nieśwież, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Grodno — 3 Maja 6, Suwałki — Em. Plater 44, Równe — 3-go Maja 13, Wołkowysk — Brzeska 9/1.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju — 3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie niema urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr. za tekstem 30 gr, drobne 10 gr. za wyraz, kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 19

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40. Redaktor odp. Józef Onusajtis